Ner 186 Kraków 12 Listopada — Sobota. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należy tości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 listopada.

Każdy dzień przynosi nowy dokument do konwencyi francusko-włoskiej. Czytelnicy znajdą poniżej główne ustępy sprawozdania komisyi Izby deputowanych nad projektem przeniesienia stolicy z Turynu do Florencyi.

Przypomnieć należy, że lubo konwencya wcale nie mówi o zmianie stolicy, jednak z depesz dyplomatycznych w tej sprawie wymienionych okazało się, że zmiana ta była warunkiem *sine qua non* przez rząd francuski postawionym. Bez tej rękojmi Francya nie chciała przystąpić do układów mających na celu odwołanie wojska swego z Rzymu. Dla Francyi więc przeniesienie stolicy Włoch miało być zaręczeniem, że stolica nie będzie w Rzymie. Wyraźnie to wypowiedział p. Drouyn de Lhuys w depeszy swojej z 30go z. m. pisząc: „że Florencya nie jest tymczasową stolicą, ani stacyą do Rzymu."

Inaczej przeniesienie stolicy uważały i dotąd uważają Włochy. Parlament włoski uchwałą z d. 27 marca 1861 r. naznaczył Rzym stolicą Włoch. Od tego programatu sprawozdanie komisyi nie odstępuje. „Nie, nie zrzekamy się Rzymu, mówi ono, nie wypieramy się, abyśmy iść do niego na przyszłość nie mieli. Zrzekamy się tylko dostać się do niego siłą. Ale to nie sprzeciwia się bynajmniej programatowi narodowemu; owszem Florencya zbliża nas do niego." Koszta więc przeniesienia stolicy, uważać będą Włochy za ofiarę poniesioną dla zdobycia Rzymu przez konwencyę, to jest przez ewakuacyę francuską.

Sprawozdanie to napisane było jak się zdaje przed odebraniem ostatniej noty p. Drouyn de Lhuys, a raczej przed jej ogłoszeniem. Niemniej jednak po jej ogłoszeniu złożono je w parlamencie. Na nic więc się nie przydała nota p. Nigry wzywająca gabinet, aby dyskusyę w sferze jego ostatniej depeszy utrzymał. Sfera sprawozdania jest zakreślona depeszą jenerała La Marmora, która oświadcza, że „dążności", czyli tak zwane „aspiracye" narodowe nie mogą być przedmiotem układów dyplomatycznych. Włochy uważają wyraźnie dążność do Rzymu, jako należącą do szeregu dążeń narodowych. Cóż na to powie p. Drouyn de Lhuys, i czy uzna, że sprawozdanie Komisyi zupełnie jest zgodnem z brzmieniem jego depeszy z 30 października?...

We środę miał się odbyć wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kandydatami byli: dotychczasowy prezydent Abraham Lincoln i jenerał Mac-Clellan. Już dawniej wyraziliśmy zdanie nasze, że skoro obaj kandydaci stawiają utrzymanie Unii za konieczny warunek rządów swoich, przeto nie wiele na tem zależy, czy jeden lub drugi wybranym zostanie. Nie może bowiem przyjść do żadnej tranzakcyi przy bezwzględnem utrzymaniu Unii, a tem samem wojna ustać nie może, skoro Południe właśnie o to ją toczy i żąda uznania swej niepodległości. Mniejsza, że p. Lincoln jest przytem bezwzględnym abolicyonistą, a jenerał Mac-Clellan przystałby na pewne pod względem niewoli dla Południa ustępstwa.

Powtarzamy raz jeszcze, że w naszem przekonaniu nie o niewolę już teraz idzie, bo instytucya ta ludzkość poniżająca w każdym razie upaść musi w Stanach Zjednoczonych. Nowy na to mamy dowód. Na wybór p. Lincolna — bo jak donoszą, niezawodnie on wybranym zostanie — Południe ma odpowiedzieć ogłoszeniem zniesienia niewoli. Będzie to radykalne zadanie kłamu tym, co ciągle utrzymują, że Północ walczy w obronie ludzkości a Południe w obronie niewoli. Prezydent skonfederowanego Południa, p. Jefferson Davis postanowił, jak głoszą, użyć tego sposobu, aby wytrącić nie broń z ręki ale argument z ust przeciwnika — nie broń, bo niewolnicy dostarczają Południowi najbitniejszych żołnierzy, i nigdzie się niezbuntowali pomimo wojny i podżegań Północy. Bez przymusu więc ogłosi Południe zniesienie niewoli, a środek użyty będzie tym radykalniejszy, że dobrowolny.

Pisaliśmy zawsze, że natura rzeczy sprowadzić musi upadek niewoli. Chociażby więc doniesienie to niesprawdziło się dzisiaj, sprawdzi się jutro. Ale politycznym byłoby krokiem, w dzień wyboru p. Lincolna odjąć mu sposobność powtarzania, że wojna którą prowadzi, jest usprawiedliwioną w oczach ludzkości i cywilizacyi. Wojna ta podda całe Południe w niewolę Północy, bo w końcu większość zwycięży a mniejszość uledz będzie musiała. Lecz ogłoszenie takowe, jak z jednej strony będzie zawsze zadosyćuczynieniem zasadom sprawiedliwości, tak z drugiej wystawi w świetle prawdy cel wojny, który nie jest czem innem, jak zaprzeczeniem środkami siły tych praw, wolności i niepodległości, do jakich mniejszość amerykańska nawet na mocy Unii washingtonowskiej odwoływać się może.

W dniu dzisiejszym ogłoszonem zostało przez rozlepienie po rogach ulic obwieszczenie następującej osnowy, względem zmiany niektórych przepisów stanu oblężenia w Galicyi:

Rozporządzenie.

Stósownie do najwyższego postanowienia z dnia 7 listopada 1864, wydanego na wniosek Rady Ministrów, rozporządza się jak następuje:

§. 1.

Artykuły I i II obwieszczenia z dnia 27 Lutego 1864 o zaprowadzeniu stanu oblężenia w Galicyi i w Krakowie *) zmieniają się w ten sposób, że dochodzenie i karanie uczynków karygodnych, wymienionych w art. I, z wyjątkiem zbrodni zdrady stanu (§§. 58—62 ustawy karnej cywilnej i art. I ustawy z dnia 17 grudnia 1862) i naruszenia publicznej spokojności (§§. 65 i 66 ustawy kar. cyw. i art. II ustawy z dnia 17 grudnia 1862), tudzież dochodzenie i karanie wymienionych w art. II przestępstw i wykroczeń naprzeciw postanowień prawa prasowego z dnia 17 grudnia 1862, przejść ma co do obżałowanych stanu cywilnego z dniem obwieszczenia niniejszego rozporządzenia do sądów karnych cywilnych.

§. 2.

W sądach wojskowych śledztwa naprzeciw osobom stanu cywilnego już wytoczone względem karygodnych uczynków, których dochodzenie i karanie wedle §. 1 niniejszego rozporządzenia przechodzi do sądów karnych cywilnych, mają sądy wojskowe dalej prowadzić i jak najspieszniej ukończyć.

§. 3.

Postanowienia obwieszczenia z dnia 27 lutego 1864 jeszcze pozostają co do reszty nienaruszonemi.

Lwów 10 listopada 1864.

Za c. k. główno-dowodzącego jenerała:
Edward Schwartz de Meiller,
Feldmarszałek-Porucznik.

*) Powtarzamy tu powyżej przytoczone art. I i II pomienionego obwieszczenia z dnia 27go lutego r. b.:

Art. I. Poniżej wymienione przekroczenia ustaw, chociaż ze strony osób cywilnych popełnione, podlegają tak śledztwu jak ukaraniu przez c. k. sądy wojskowe wedle ustaw karnych wojskowych, odpowiadających dotyczącym ustawom karnym cywilnym, a to:

1. Zbrodnie zdrady Stanu, obrazy Majestatu, obrazy Członków Domu cesarskiego, naruszenia publicznej spokojności (§§ 58 aż do 66 ustawy karnej cywilnej i art. I, tudzież II ustawy z d. 17 grudnia 1862 r. L. 8 dz. pr. p.).

2. Zbrodnie powstania i rozruchu (§§ 68 — 75 ustawy karnej cywilnej).

3. Zbrodnie gwałtu publicznego (§§ 76 aż do 100 ustawy karnej cywilnej).

4. Zbrodnie morderstwa (§§ 134 — 138 ust. kar. cyw.).

5. Pomoc dana zbrodniarzom, do którejkolwiekbądź z wyż wymienionych zbrodni stósownie do §§ 214 aż do 219 ust. kar. cyw.

6. Wykroczenia:

a) zbiegowiska (§§ 279 aż do 284 ust. kar. cyw.);

b) uczestnictwa w tajemnych towarzystwach i zakazanych stowarzyszeniach (§§ 285 — 299 ust. kar. cyw.);

c) znieważania rozporządzeń władz i podburzania przeciw władzom rządowym lub gminnym, tudzież przeciw pojedynczym organom Rządu (§ 300 ust kar. cyw. i art. III i IV ustawy z d. 17 grudnia 1862 r. L. 8 dz. pr. p.);

d) podszczuwania do kroków nieprzyjacielskich przeciw narodowościom, społeczeństwom religijnym, pojedynczym klasom lub stanom towarzystwa obywatelskiego (§ 302 ust. kar. cyw.);

e) publicznego znieważania urządzeń co do małżeństwa, familii i własności, lub też wzywania do czynów nieprawnych lub niemoralnych (§ 305 ust. kar. cyw.).

7. Przestępstwa:

a) rozsiewania fałszywych, niepokojących wieści i przepowiedni (§ 308 ust. kar. cyw.);

b) zbierania składek i subskrypcyj do udaremnienia prawnych skutków czynności kary godnych (§ 310 ust. kar. cyw.);

c) uraz, wyrządzonych publicznym urzędnikom, sługom, strażom itd. (§§ 312—314 ust. kar. cyw.);

d) znieważania patentów, rozporządzeń itd. (§ 315 ust. kar. cyw.);

e) nieprawnego utrzymywania albo przysposabiania stępu lub tłoczarni lub też drukarni pokątnej (§§ 326—328 ust. kar. cyw.).

Art. II. Postanowienia artykułu I znajdują zastósowanie także i wtenczas, jeżeliby którego z wyż wymienionych tamże przekroczeń ustawy drukiem się dopuszczono.

Niemniej też podlegają wykroczenia i przestępstwa, popełnione przeciw postanowieniom ustawy drukowej z d. 17 grudnia 1862 r. śledztwu i ukaraniu przez c. k. sądy wojskowe.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 listopada.

— *r*. Kwestya dalszego trwania egzekucyi związkowej w Holsztynie staje się powoli dość ważnym punktem spornym między oboma sprzymierzonemi niemieckiemi mocarstwami. Ze strony pruskiej chcą, aby po ratyfikacyi pokoju ustała egzekucya, która nastąpiła na mocy prawnych uchwał przeciw Królowi duńskiemu, jako księciu holsztyńskiemu niepełniącemu obowiązków względem Związku, a o której nie można mówić od chwili, w której Holsztyn po wszelkiej formie prawnej odstąpiono sprzymierzonym. Od tej chwili ustał powód egzekucyi, nie masz więcej legalnego przedmiotu egzekucyjnego, a tem samem powinno zgromadzenie związkowe odwołać armią egzekucyjną. Tak mniej więcej dowodzą w Berlinie. Tu nie przeczą wprawdzie, że egzekucya we właściwem słowa znaczeniu skończyła się i że w skutek ratyfikacyi upadł tytuł prawny, na mocy którego znajdują się w Holsztynie wojska saskie i hanowerskie, ale proponują kompromis, w skutek którego wojska związkowe pozostałyby i dalej jako stróże praw Związku do odstąpionego kraju związkowego, dopóki nie będzie załatwioną sprawa sukcesyjna.

W Berlinie wystąpiono przeciw temu obstawaniu za prawami Związku bardzo stanowczo, a namiętna polemika feudalnych dzienników i korespondencyj dość wiernie przedstawia przyjęcie, jakiego doznały uwagi wiedeńskiego gabinetu w kołach otaczających p. Bismarka. W końcu zapewne zmięknie ta opozycya w Berlinie przeciw załatwieniu sprawy w sposób zgodny z prawami Związku, gdyż ustępstwo w sprawie przyłączenia Lauenburga robi Austrya zawisłem od tego, aby dalsze załatwienie sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj odbyło się zgodnie z prawami Związku, a kwestyą następstwa żeby Związek rozstrzygnął. Charakterystyczną ze względu na obustronne wyczekujące zachowanie się jest ta okoliczność, że o téj całéj sprawie nie było dotąd żadnych not lub innych pisemnych dokumentów, lecz że wszelkie rokowania tylko ustnie się odbywały.

Paryż 7 listopada.

Zbyt wielka biegłość gabinetu turyńskiego, a którą tylko namiętności wewnętrzne tłómaczą, wywołała między Francyą a Włochami eksplikacyą traktatu z d. 15 września. Onegdajszy *Monitor* dał tekst depeszy p. Nigra, a zarazem dwie depesze p. Drouyn de Lhuys przesłano do barona Malaret, jednę wyłuszczającą politykę Francyi względem Rzymu a drugą zawiadamiającą, że p. Nigra na tę politykę podpisał. Nazajutrz tj. wczoraj, dziennik urzędowy turyński dał tekst nowéj depeszy p. Nigry, która donosi o ułożeniu między Francyą a Włochami znaczenia traktatu z d. 15go. Ostatnia depesza jest jeszcze kręta i zręczna, ale Francya, znająca namiętność Włoch i trudność położenia gabinetu turyńskiego, pokazała się pobłażliwą. Zobopólna eksplikacya dobrze oznaczyła, że przeniesienie stolicy do Florencyi jest koniecznem, że Włochy nie będą mogły używać przeciw Rzymowi nawet agitacyi spiskowéj, że wolno im tylko używać perswazyi i że w każdym razie, nie będą mogły wejść do Rzymu bez zezwolenia Francyi. Ogłoszenie powyższych depesz, których znaczenie starają się jeszcze zaciemniać niektóre dzienniki, mianowicie *Presse*, *Nation* i *Nord*, czyhając na Rzym, wywarły pożądany skutek w nuncyaturze i ambasadzie hiszpańskiéj. Mons. Chigi i p. Isturitz udali się wczoraj do Tuileryów, mówili z Cesarzem a potem udali się do apartamentów Cesarzowéj. Sądzą, że depesze eksplikacyjne wywrą tenże sam skutek w Wiedniu i że pomogą do uregulowania stósunków między Austryą a Włochami, potrzebnego dla bezpieczeństwa Europy od strony Północy. Parlament turyński zaczął dziś rozprawy nad traktatem z d. 15go. Będą one długie i żywe, ale rezultat ich jest niezawodny. Parlament podpisze na wszystko, wiedzą, że od Francyi nie otrzyma więcéj. W liście przesłanym do dzienników francuskich, p. Boggio zapewnił, że co napisał w swéj broszurze o rozmowie z p. Juliuszem Favre, jest literalnie prawdziwem.

Dzienniki angielskie milczą o widzeniu się dwóch Cesarzów w Nicei. Tylko *Punch* dał rycinę wystawiającą witających się Cesarzów, z podpisem: *Nices fraternity*, co można dwojako wytłómaczyć: braterstwo nicejskie lub piękne braterstwo. Anglia milczy bo niedowierza i pod wpływem obawy, godzi u siebie wszystkie stronnictwa, wołając: *salus patriae*. Ajenci angielscy posłani do Nicei, wiedząc, że żaden Anglik nie został zaproszony przez dwóch Cesarzów w Nicei, wzbudzili w Anglii niedowierzanie. Tu przeciwnie panuje przekonanie słuszne lub nie, że zjazd w Nicei nie sprowadzi żadnych następstw prawdziwie politycznych, że nawet nie da Aleksandrowi II pobudki do namysłu, że Napoleon III mówił w Nicei tylko o przedmiotach potocznych. *Inwalid Ruski* szydzi i z Francyi i z dziennika *La France* i zapewnia, że Rosya nie stara się o przymierze z Francyą. Systematyczne niesprzyjanie dzienników partyi moskiewskiéj ku Francyi, wywiera tu nie małe wrażenie, choć o tem nikt nie pisze i nie mówi. Pomimo tego, partya rosyjska w ministeryum jest czynną. Marzy ona zawsze o przymierzu Francyi, z Prusami i Rosyą. Przymierze to byłoby podobne gdyby Prusy i Rosya były gotowe uznać prawa Polski, wyłuszczone przez Cesarza Napoleona w mowie tronowéj; w razie przeciwnym byłoby sromotą. Cesarz Napoleon nie opuszcza Rzymu, nie opuści zatem i Polski. Cesarz ceni jak głębokie współczucie ma Francya katolicka dla Polski. Nie mówię tu naturalnie o Francyi giełdowéj, chorobliwéj lub ujętéj.

Jeżeli okoliczności które towarzyszyły temu zjazdowi, były ukartowaną pokrywką, jeżeli widzenie się dwóch Cesarzów ma mieć następstwa, może się to wykryć dopiero w nowéj mowie tronowéj. Sądząc z tego co się słyszy, sfery rządowe, czy dla tego, że są źle czy dobrze informowane, oczekują otworzenia Izb z niejaką melancholią. Jeżeli rzeczy nie wezmą lepszego obrotu, mowa cesarska będzie trudną.

Spodziewają się wielkich zmian w dyplomacyi angielskiéj. Oby one obróciły się na dobre!

Cesarstwo wyjechali dziś z cesarzewiczem do Compiègne. Dnia 10go t. m. uda się tam pierwsza lista zaproszonych. Cesarstwo wrócą do Paryża na początku grudnia.

Parlament angielski zbierze się d. 14 stycznia. Izby francuskie zbiorą się zapewnie dopiero w lutym: Cesarz bowiem czeka na wyjaśnienie się rzeczy we Włoszech, Ameryce i Algieryi. Jutro zaczną się w Stanach federalnych wybory na prezydenta. Kandydatów jest tylko dwóch: Lincoln i jen. Mac-Clellan. Ostatnie zwycięstwa federalistów sprowadzą zapewnie powtórny wybór Lincolna. Nie będzie to na rękę dla Cesarza, szukającego rękojmi dla Meksyku w rozdziale Stanów Zjednoczonych. Zagrożeni upadkiem, separatyści uwalniają Murzynów i wcielają ich do wojska. Jeżeli przetrzymają zimę, zapewnie się podniosą, lato bowiem jest fatalnem dla unionistów w południowéj Ameryce.

W Algieryi idzie Francyi dość ciężko. Przeszłego tygodnia posłano jeszcze z Talonu parę pułków. Mają to być ostatnie posiłki. W Tunis również nie idzie dobrze. Powstanie się utrzymuje.

Jen. Todtleben zwiedza twierdze angielskie. Przeszłego tygodnia był on w Portsmouth.

Przed wyjazdem do Compiègne, Cesarz miano-

Część literacko-artystyczna.

KAUKAZ

POWIEŚĆ PRAWDZIWA

przez **J. GORDONA***).

XV.

(Dokończenie).

Anna Szymańska zajmowała pierwsze miejsce w domu. Dwie drugie żony Abdul-Bega były niejako zmuszone do podległości względem niej. Spokój ich jednak nie znamionował zazdrości. Przewyższała je rozumem, dowcipem i wdziękiem. Jednostajne ustępy domowego życia, które można przyrównać do długich, nudnych antraktów melodramy, umiała zapełnić przyjemną i zajmującą rozmową. Wszyscy ją kochali co się zbliżyli do niej. Chód jej posuwisty i każdy ruch ciała, uwydatniający się pewnem niedającem się wyrazić zaokrągleniem, oznajmiały dobry gust, delikatność i jakąś słodką miękkość czyniącą nader miłą jej postać.

Andzia (gdyż tak przywykłem ją nazywać) jako odaliska przyjęła nietylko strój wschodni, ale i zastosowała się do zwyczajów i obyczajów miejscowych.

Wiadomo, że była ona niegdyś dosyć emancypowaną damą; nakazany zaś tu przez religią zwyczaj zasłaniania twarzy podniósł jej wstydliwość niewieścią i powagę do tego stopnia, że daremne były moje żartobliwe nalegania, aby starym zwyczajem pozwoliła zajrzeć sobie w szafirowe oczęta. Udało mi się parę razy obaczyć znane oblicze Warszawianki i zdumiony zostałem pięknością, jaką jaśniała wśród dobroczynnego południowego klimatu.

Muszę też oddać sprawiedliwość rodaczce, że uwiedziona miłością dla Abdul-Bega uległa wpływowi jaki człowiek urodziwy i wykształcony może wywrzeć na słabej istocie, nie zapomniała jednak o wierze przodków swoich i przywiązaniu do rodzinnej ziemi. Modliła się nie raz ze mną w ojczystym języku, a synków, których w tajemnicy przed mężem z wody ochrzciła, nauczyła pacierza po polsku.

Abdul-Beg był wielce dla niej wyrozumiały, nie chcąc w kobiecie niszczyć tego, czego w inny sposób odbudowaćby nie był w stanie. Filozofia jego tolerowała zasady katolicyzmu zaszczepione nawet w jego potomków; gdyż niewątpliwie przenikliwością wrodzoną ludziom wschodu odgadł wszystko. Powierzchownych form zmuszony był pilnować, w czem pojęła go Andzia najzupełniej.

W krótkim przeciągu czasu porobiłem znajomości z najznakomitszymi właścicielami w mieście należącymi do poufnego kółka mego gospodarza i dobrodzieja. Pod płaszczykiem tych znajomości pobyt mój w Bace stał się bezpieczniejszym; na policyjnych *kruczków* poglądałem z góry — czapkowali przede mną na ulicy.

Naczelnik powiatu Bakińskiego był także Polak i często nas nawiedzał. Zwrócił również moją uwagę pewien kupiec tatarzyn, który poprzestał na jednej małżonce, — a chociaż bezdzietny, tak wysoko ją miłował, że upatrywał w niej wszelkie doskonałości i, pomimo zabiegów starych swatek, nie chciał się więcej żenić. Nie jedna panna żałowała, że nie mogła zwabić w swe sieci bogatego papę.

Był on krotofilny w swych pociesznych gawędach. „Jeżeli przeznaczeniem jest — mówił — wybierać jedno z dwojga złego, lepsze mniejsze złe niż większe, — lepsza jedna żona niżli dwie razem."

Rozmaite projekta przychodziły do głowy Abdul-Begowi. Chciał mię wraz z kolegą ożenić i przeistoczyć nas na obywateli żyznej prowincyi, gdzie zamieszkiwał, obfitą roślinnością podobnej do raju utraconego.

W przechadzkach codziennych z przyjacielem G... zwiedzaliśmy wszystko, co było ciekawe do widzenia w mieście i w okolicach.

Baka jest sławną źródłami oleju skalnego, będącego głównym artykułem jej handlu zewnętrznego. Olej ten jest czysty jak woda; świece wyrabiane z niego są przezroczyste, podobne do alabastru, przewyższające taniością, jasnością i pięknością najlepszą stearynę.

Oglądaliśmy posiadłości mieszczańskie. Wygodny dom murowany z sadem, ogrodem warzywnym i polem ryżowem około trzech włok rozległem nie kosztuje tam więcej nad 300 rubli srebrem.

Nadmorskie okolice Baki są bardzo malownicze i mieszczą w sobie różne szczególności. Najgodniejszą uwagi z wielu względów jest bez zaprzeczenia świątynia pogańska, zburzona do reszty ostatniemi czasy przez sołdatów moskiewskich. Należy ona nadto do rzędu najciekawszych przedmiotów Kaukazu.

Odwieczna ta budowa z granitu szanowaną była przez tysiące lat od starożytnych Medów, Persów i innych następców. Chronili oni pamiątkę, którą w niczem im nie przeszkadzając, drogą dla nich była, jako świadek upłynionych wieków.

Świątynia stała spokojnie na miejscu wulkanicznem wydającem bezprzestanny płomień ze stu kraterów.

Ogień ten uważany za święty miał swoich czcicieli od niepamiętnych czasów.

Byli nimi Indyanie zamieszkujący w świątyni, zupełnie oddzieleni od świata, wiodący życie pustelnicze. Gdy jedni wymierali przybywali ich zastąpić drudzy.

Dzisiejsi ich następcy w liczbie trzech, nie mogąc już w zwaliskach znaleźć schronienia pokutnicy, pod gołem niebem pełnią obowiązek swego powołania.

Język ich jest niezrozumiały, a z nikim obcym rozmawiać nie lubią.

Postacie tych męzkich Westalek obnażone, ogorzałe, opiekłe, nieruchome, strzegące dzień i noc wiekuistego ognia, zaklętych duchów przedstawiają widok. Jak skielety obciągnięte w pargaminową skórę, przerażają swoim mistycznym, niezgłębionym obrzędem.

Pokarmem ich są uzbierane zioła i jarzyny, odzieżą cieplik żywiołu przez nich ubóstwionego, obroną i bogactwem *milczenie*.

Strzegąc biedaki owego wulkanicznego ognia (który i bez nichby nie zgasł) narazili się niejednokrotnie na napaść hord sołdackich plądrujących Kaukaz podczas najazdu.

Zdawało się zabobonnemu żołdactwu, że „staryki" niewątpliwie posiadają skarby ukryte w świątyni. Szukając ich, mury tego przybytku obrócili w gruzy, a nic nie znalazłszy skrzywdzili niewinnych sekciarzy.

Upewniają, że owi dzisiejsi czciciele ognia są ostatnimi magami pozostałymi z sekty Zoroastra, którym się zdaje, że ogrzewają się przy tym samym dobroczynnym gazie, przy którym się niegdyś ich mistrz ogrzewał.

Wiadomo, że uczniowie Zoroastra, doznając w skutek reformy swego nauczyciela najokropniejszych prześladowań od starowierców braminów, a następnie i od machometan po zdobyciu Persyi przez Aleksandra W. schronili się w części ponad brzegi morza kaspijskiego, jako też do Bombay, gdzie byli protegowani przez rząd angielski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Patrz Ner 120, 121, 126, 127, 128, 132, 137, 140, 141, 145, 149, 150, 152, 155, 156, 157, 163, 167 i 185.

Pytania odnoszące się do życia ludu.

W listopadowym Nrze Biblioteki warszawskiej zamieszczoną jest odezwa Dr. Mannharda, którą podajemy niżej, a która może posłużyć do wyjaśnienia wiary i zwyczajów ludów europejskich a w szczególności słowiańskich. Dr. Mannhard uczeń braci Grimmów będąc obecnie zajęty zbieraniem zwyczajów rolniczych, zadaje pytania mające swoją zasadę w badaniach, jakie zrobił w tym przedmiocie w krajach niemieckich. Znaczenie tych pytań jest tego rodzaju, że może zwrócić uwagę na nie jeden szczegół obojętnie dziś pomijany, a mimo tego mający swą ważność porównawczą.

Oto jest szereg tych zapytań, na które prosi o odpowiedź w niemieckiem lub polskim języku, z przytoczeniem nazw i wyrażeń gminnych.

1. Czy istnieją w okolicy pańskiej szczególne zwyczaje przy uprawie ziemi, siewie, gnojeniu, przy zbiorze siana, zboża, konopi, lnu i kartofli, nawet inne, oprócz tych z następujących pytań uprasza się o łaskawe doniesienie co tylko w tym względzie jest wiadome.

2. Jakie jest postępowanie przy siewie, przy żniwie? Czy się żniwo odbywa sierpem lub kosą? Czy się zaraz wiąże, czy też poprzednio leży na garściach i przy jakich gatunkach zbóż? Czy się uważa na to, aby kosiarzom padał wiatr na kosy i. t. p.

3. Czy żęcie i wiązanie wykonywają jedni i ci

wał komisyą która ma oznaczyć prace publiczne. Widać, że Cesarz myśli na seryo o założeniu kasy prac publicznych. Cesarz mianował senatorem pana Persil, radzcą stanu od r. 1852. P. Periel, dobry prawnik, był ministrem za L. Filipa, ale pozostał zawsze człowiekiem więcéj fachowym niż politycznym. Nie miał on zresztą żadnego majątku. Partya orleanistowska nie zdziwiła się bardzo, że p. Persil przyjął r. 1852 urząd radzcy stanu i uważa dziś jego senatorstwo za nieuniknione następstwo. Partya ta widzi większą zmienność opinii w panu Dupin, największą jednak zmienność pokazał p. de Cormenin, republikanin. Był on autorem konstytucyi r. 1848 a r. 1852 stał się imperyalistą.

Po powrocie z Compiègne, Cesarz ma zebrać radę prywatną i mianować dwóch członków w miejsce marszałka Pelissier i arcybiskupa Morlot.

Z powodów monetarnych i politycznych, giełda trzyma się ciągle nisko. Giełdziści pytają się tylko o dwie rzeczy, czy Australia przesyła wiele złota i czy będzie utrzymany pokój. Mirès krząta się i używa wszystkich sposobów, aby się podnieść, czy to dzienników czy naiwności publiczności, czy impertynencyi właściwéj swemu pokoleniu. Naiwna a chciwa publiczność dałaby mu znowu wiele milionów, w nadziei zysku, ale rząd milczy i wiedząc z kim ma do czynienia, może na to nie zezwolić. Rehabilitacya Mirèsa byłaby zgorszeniem. Obecnie, Mirès ma trudny proces w trybunale handlowym, dla tego, że handel dobrze go zna.

Wiedeń 10 listopada. J. C. Mość postanowieniem z 27go października r. b. nadał radcom ministeryalnym w ministerstwie skarbu Janowi Pichlerowi i Zygmuntowi Morowi zu Sunegg und Morberg przy przeniesieniu ich na stały stan spoczynku w uznaniu długoletnich i skutecznych usług ordery żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od opłaty; — radcy sekcyjnemu w tem samem ministerstwie Michałowi Conradowi przy takiej samej sposobności tytuł i charakter radcy ministeryalnego również z uwolnieniem od opłaty; wreszcie radcy sekcyjnemu Franciszkowi Hermanowi v. Hermannsthal przy takiej samej sposobności wyrazić kazał monarsze zadowolenie z jego wiernych i skutecznych usług.

— Według *Ost-d-Post* odjeżdża dziś po południu poseł austryacki przy dworze francuskim, ks. Ryszad Meternich na swą posadę do Paryża. O instrukcyach, jakie ztąd wiezie, pisze jedna z wiedeńskich lokalnych korespondencyj: Stanowczych i zwięzłych instrukcyj co do stanowiska Austryi wobec francusko-włoskiej konwencyi nie dano mu, gdyż dopiero wyjaśnienie się stosunków i rozwijające się z dzisiejszego niepewnego położenia okoliczności stanowić będą mogły podstawę instrukcyi. Jednak otrzymał ks. Metternich polecenie przedłożyć dworowi francuskiemu, że gabinet austryacki nie znajduje w konwencyi żadnego powodu do niezadowolenia względem Francyi i że rząd cesarki i na przyszłość będzie umiał cenić lojalne porozumienie się z Francyą". Ks. Metternich miał przed odjazdem posłuchanie u J. C. Mości, a również pożegnał na osobnem posłuchaniu prezesa ministrów, Arcyks. Rajnera.

— *Wiener Ztg* donosi, że z powodu otwarcia Rady państwa odbędzie się w sobotę d 12go t. m. o godzinie 10téj zrana w kościele metropolitalnym u św. Szczepana uroczyste nabożeństwo. Poczem nastąpi pierwsze zebranie się członków Izby poselskiéj.

Gen. Correspondenz donosi: JCMość zagai uroczyście mową tronową tegoroczną kadencyą Rady państwa w poniedziałek d. 14-go b. m.

— Do *Wanderera* piszą, że przed kilkoma dniami zebrała się reprezentacya klubu federalistów w Pradze składająca się z pp. Palackiego, Riegera, Braunera, Tomka, Sladkowskiego, Zeithammera, Hawelki, Zelenego i Skardy, w celu porozumienia się względem ułożenia oświadczenia, którem wybrani na ostatniej kadencyi sejmowej czescy posłowie do Rady państwa usprawiedliwić mają powstrzymanie się od wzięcia udziału w obradach Rady państwa. W ciągu przyszłego tygodnia mają także przybyć do Pragi nawet i świeżo wybrani do Rady państwa posłowie, aby ostatecznie uchwalić owo oświadczenie, które podpisze tylko siedmiu posłów a mianowicie: Dr. Swestka, Dr. Trojan, Dr. Kral, Dr. Sicha, Kratochwile, Faber i Kronsky, gdyż słychać, że Dr. Slechta i Dr. Żak złożyć chcą swe mandaty do Rady państwa.

— Pomimo urzędowego zaprzeczenia, dawna *Presse* obstaje przy podanej przez siebie wiadomości, iż minister wojny fm. Frank ustąpi dla choroby z swej posady, w miejsce zaś jego naznacza nie już jak przedtem fm. bar. Filipowicza, lecz fm. bar. Henigsteina.

— Sąd najwyższy w Wiedniu zatwierdził wyrok drugiej instancyi w sprawie młodego Kobera, skazujący tegoż na 3 lata ciężkiego więzienia. Rodzice skazanego na posłuchaniu w poniedziałek u N. Pana zanieśli prośbę o ułaskawienie młodocianego przestępcy.

— Reprezentacya interesów i stanu kupieckiego w Anglii, znana pod nazwą: „związek izb handlowych połączonego królestwa W. Brytanii i Irlandyi" wystósowała adres do izb handlowych austryackich, upraszając, aby takowe zajęły się zbadaniem następujących kwestyj: 1) ażali nie nadszedł już czas, w którym zaprowadzenie polityki wolno handlowej z korzyścią dla klas przemysłowych winno zająć całą baczność i uwagę izb handlowych? 2) aby w razie potwierdzającej odpowiedzi tychże izb na pytanie powyższe, zajęły się one wyszukaniem i wskazaniem dróg, któreby posłużyły do gruntownego zbadania tego ważnego przedmiotu z nadzieją rezultatu w praktyce. O ciekawym tym akcie, którego jeden egzemplarz przesłano również Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie, podamy wkrótce obszerniejszą wiadomość pod właściwą rubryką.

Królestwo Polskie.

Następującym ukazem nadany został p. Kronenbergowi przywilej na budowę kolei żelaznej z Warszawy do Terespola naprzeciw Brześcia Litewskiego:

My Aleksander II z Bożej Łaski Cesarz i Samowładzca Wszech Rosyj, Król Polski, W. książę Finlandzki i t. d.

Rozpoznawszy przedstawiony nam przez Namiestnika naszego w Królestwie Polskiem projekt budowy przez bankiera warszawskiego Leopolda Kronenberga drogi żelaznej od Warszawy do Terespola nad rzeką Bugiem, postanowiliśmy i stanowimy:

1) Zawartą przez Naczelnika zarządu komunikacyj w Królestwie Polskiem z bankierem warszawskim Leopoldem Kronenbergiem umowę przedugodną o zbudowaniu przez niego drogi żelaznej od Warszawy do Terespola, nad rzeką Bugiem, niniejszym zatwierdzić.

2) Dozwolić pomienionemu bankierowi ustanowić, na zasadzie zatwierdzonej przez nas niniejszem Ustawy, Stowarzyszenie na akcyach, pod nazwaniem: Towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Wykonanie niniejszego Ukazu naszego, który w dzienniku praw zamieszczony być ma, Namiestnikowi naszemu w Królestwie Polskiem polecamy.

Dan w Marsylii, dnia 9 (21) paźdź. 1864 r.

(podp.) *Aleksander*

przez Cesarza i Króla,

Minister sekretarz Stanu — w nieobecności, radca tajny (podpisano) *Starynkiewicz.*

— Dowiadujemy się z *Wiestnika Wileńskiego*, że Murawiew posłał w województwo Mińskie tysiąc krzyżyków dla rozdania ich między nawracanych chłopów na schizmę i nakazał, aby obrzęd rozdania tych krzyżyków odbył się z wielką uroczystością. *Wiestnik* mówi, że 915 osób nawróciło się na prawosławie, to jest przeszło na schizmę. Widoczne są sposoby tego nawracania, teraz tem łatwiejsze, gdy w miejsce księży katolickich, zesłano schizmatyckich.

— Autor „Wrażeń z podróży po Nowogrodzkim powiecie" umieszczonych w *Mińskich gubern. wiedomościach* opisuje dobry byt włościan w majętności Szczorsy, będącej własnością rodziny Chreptowiczów. Jeszcze w r. 1790 Joachim Chreptowicz kanclerz litewski, oczynszował swych włościan i zaprowadził wiele ulepszeń gospodarskich. Włościanie szli za przykładem dworu i tak dobrze zastosowali do roli swojej płodozmian, prawie nieznany jeszcze w owe czasy, że wyborne mają zwykle zbiory, lepsze nawet niż na gruntach dworskich; a przytem są przemyślni i okazują wiele pociągu do nauk. Jakim to pokarmem zaspokoją ich i zaspakajać będą?

— *Mosk. Wiedomosti* zwracają uwagę na artykuł *Kijewlanina*, który już nieraz poruszał kwestyę żydowską, a teraz wraca znów do pytania o prawie przymusowego zamieszkiwania żydów „w zachodnim kraju" to jest na Litwie. „Dziwna to rzecz, powiada *Kijewlanin*, że dążąc do zruszczenia (zmoskwiczenia) kraju tego, do rozdrobnienia w nim żywiołu polskiego jako napływowego, czyni się wszystko w celu zgęszczenia żywiołu żydowskiego. Żywioł polski ciąży nad rolnictwem, a żydowski nad przemysłem; ciąży on i liczebną nawet siłą swoją, a gdyby mu otwarto wstęp do innych części cesarstwa „rozpłynąłby się jak kropla w morzu." Zamknięcie zaś żydów w granicach zachodniego kraju jak każde nienaturalne zjawisko, jest nienaturalnem także w szczególnych objawach swoich: uwolniono po części miasta i miasteczka od żydów, a oddano im na pastwę wioski, tak iż po ogłoszeniu ukazów 19 lutego (2 marca) żydzi są jedyną częścią *narodu rosyjskiego*, przykutą jeszcze do ziemi." *Mosk. Wied.* mniemają, że artykuł ten ma cechę półurzędową; niewiemy zaś, czyby on zapowiadał w takim razie otwarcie żydom wolnego wstępu do krajów właściwie rosyjskich, gdzie im niewolno było dotąd się osiedlać, czy też ma znaczyć, że wydaną będzie jaka ustawa względem urządzenia stosunków żydowskich.

Prusy.

Według korespondenta berlińskiego do *Presse* opierają przyjaciele p. Bismarka dalsze trwanie austryacko-pruskiego przymierza na następujących, z wiarogodnego źródła mu udzielonych punktach:

„Cały tok dyplomatycznych stosunków upoważnia do przypuszczenia, że rząd austryacki w dobrze zrozumianym interesie monarchii jako całości — i solidarności konserwatywnych dążeń obu dworów trzymać się będzie w niemieckiej sprawie polityki *ustępstw*, która wydać musi dla obu rządów najzbawienniejsze owoce. *Szczęściem* stanął rząd wiedeński na stanowisku, z którego pojmuje, że pomimo francuskich obietnic przypuszczać potrzeba odnowienie włoskiej wojny. W swoim czasie p. Hübner cieszył się mniej więcej tymi samymi względami, jakie dziś posiada ks. Metternich, a przecież nie odwróciły one przemowy noworocznej. Prusscy mężowie stanu tak mało wierzą w trwałość teraźniejszego francuskiego tronu, jak w prawdziwość miłości pokoju Cesarza Napoleona. Oba czynniki sprzeciwiają się przymierzu z opiekunem wszystkich buntowniczych narodowości i wskazują Austryą i Prusy na wzajemność i spólne postępowanie.

Stosunki narodowościowe Austryi i grożące jej niebezpieczeństwo ze strony francusko-włoskiego sprzysiężenia potrzebują przymierza z Prusami, które podczas ostatniego polskiego powstania dowiodły, jakie mogły oddać usługi Rosyi i konserwatywnemu porządkowi w Europie. Napoleon III nie zdołał rozerwać tego przymierza i umiałby szanować przymierze trzech wschodnich mocarstw.

Prusy żądają wolnej ręki w północnych Niemczech. Austryi może to być obojętnem, czy powiększenie potęgi pruskiej stanie się kosztem wielości państw.

Prusy żądają przedewszystkiem przyłączenia Księstw, powtóre takiego zaokrąglenia swych granic, jakich wymagają wojskowe względy.

Gadania postępowców o wyparciu Austryi z Niemiec nie zasługuje wcale na uwagę. Prusy poniosą ofiarę, jeżeli są gotowe podzielać niebezpieczeństwa Austryi. Prusy i Austrya zawsze zyskiwały, póki były sprzymierzone, a traciły w rozbracie ze sobą.

Przymierze austryacko-pruskie na konserwatywnej podstawie jest jedyną skuteczną tamą przeciw demokratycznym rewolucyjnym dążeniom, których strażnikami są państwa średnie i małe. Prusy są gotowe postąpić sobie z nimi na znanej w Wiedniu podstawi."

Taki to jest program, który zasługuje na uwagę. Na godnej ilustracyi polityki p. Bimarka nie zbywa w półurzędowym dzienniku *Publicist*, który dziś mówi o przyłączeniu Księstw pod względem marynarczym. Mniema on, że Prusom chodzi o to, czy korzyści przyłączenia nie przewyższają znacznie ofiar, którebyPrusy ponieść musiały w razie gdyby korzyści te przyszło wywalczyć przemocą. Ponieważ jest zadaniem Prus przyjść w posiadanie wojennej marynarki, więc tylko przyłączenie Księstw pod względem marynarki może dostarczyć środków. Całej floty Prusy same wystawić nie mogą. Potrzeba przecież korzystać ze stosownej chwili, aby przez Księstwa pozyskać stanowisko na morze. Potrzebaby przedsięwziąć *przymusowy* pobór majtków szlezwicko-holsztyńskich. Szlezwiczanie i Holsztyńczycy musieliby dać przyzwolenie, a Związek i Austrya czy mogłyby temu przeszkodzić? Rządy związkowe i Austrya protewałyby tylko, jeżeli Prusy groźbami nie dałby się odwieść od celu.

Włochy.

Następujące jest sprawozdanie komisyi złożonej z deputowanych: Bergotti, Pessino, Bixio, Boncampagni, Bonghi, Poerio, de Filippo, Silvestrelli i Mosca względem projektu ustawy, przedłożonego przez ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu 24go października r. b., względem przeniesienia stolicy do Florencyi i nadzwyczajnych wydatków mających się umieścić na budżecie ministerstwa spraw zagranicznych na rok 1864 i 1865:

Jeżeli Włochy uroczyście zapowiedziały Europie program narodowy, od którego honor nie dozwala im odstąpić w żadnym razie, ani w żadnej części, to zapominać nie należy, że program ten nie był nigdy przez Francyę przyjęty i że przeciwnie tworzy on, w tej przynajmniej chwili, zasadę i odmienny punkt wyjścia konwencyi i zapatrywania się polityki francuskiej. To przypuściwszy, jawną jest rzeczą, że rząd królewski, zapraszając rząd cesarski do wejścia w układy, nie mógł w żaden sposób wychodzić z tego programu, ani wzywać go do dyskusyi na tem polu. Nie byłoby to do żadnego doprowadziło rezultatu i byłoby zerwało układy, zanim jeszcze rozpoczęte zostały. Ci przeto, co w konwencyi szukają natychmiastowego i istotnego zadośćuczynienia dążeniom narodowym Włoch co się tyczy Rzymu, szukają tego, czego w niej niema i czego w niej znaleźć nie można. Lecz jak nie można było żądać od Francyi, aby pod względem układów na naszem postawiła się stanowisku, Francya również słusznie wymagać nie mogła, aby Włochy stawiały się na stanowisku francuskiem, zrzekając się swego programu narodowego. Powszechna nagana i surowe potępienie nie omieszkałyby dotknąć rządu, któryby przyjął takie położenie nawet na chwilę. Uwzględniając przeto tę różność położenia i zapatrywania się, komisya wasza przedsięwzięła zbadanie traktatu, postanowiwszy odrzucić go bez najmniejszego wahania się, w razie gdyby uznała w nim obrazę uczuć narodu i jakąbądź zmianę w programie, który król, parlament i kraj zgodnie utrzymać chcą nietykalnym; postanowiwszy zarazem polecić go waszemu zatwierdzeniu, w razie gdyby nie przynosząc uszczerbku owym niezmiennym i nieroztrząsalnym podstawom, wydawał się przyjęcia i pochwały godnym pod innym względem. Teraz z zadowoleniem wyłuszczyć wam możemy powody, które nas skłoniły do przechylenia się ku ostatniej decyzyi. Zobowiązania, jakie konwencya wkłada na Włochy, zbyt jasno są wyrażone i zbyt dokładnie określone, aby mogły z jakąkolwiek podstawą upoważnić do wniosku lub przynajmniej przypuszczenia, że Włochy same przez się zrzekają się dążeń swych do Rzymu. — Nie. — Nie zrzekamy się Rzymu, nie zrzekamy się niemniej dojścia doń w przyszłości. Zrzekamy się jedynie dojścia doń siłą. Lecz to zrzeczenie się nie sprzeciwia się bynajmniej naszemu programowi narodowemu. Jest ono owszem w zupełnej harmonii z pamiętnym porządkiem dziennym 27 marca 1861 r., który je szczęśliwie streścił i sformułował, i z wszelkiemi późniejszemi oświadczeniami Izby. Prawda, że z mocy konwencyi program ten, który był tylko dobrowolnem postanowieniem z naszej strony, przybiera formę i charakter zobowiązania międzynarodowego, lecz ta różność formy nie zmienia w niczem istoty rzeczy, gdyż powody, które nam przepisywały tę linię postępowania, należą do rzędu tak wzniosłego, że konieczność, która ztąd wynikała, niemniej była gwałtowną, jak konieczność wynikająca z konwencyi, którą badamy. Według zdania waszej komisyi władza świecka będzie nieodwołalnie obaloną i zniszczoną przez swą jedynie bezwładność, a Włochy zarówno i bardziej są interesowane w tem fatalnem doświadczeniu, jak ich najgorętsi przeciwnicy być się niemi zdawali.

Komisya wasza uważa, że zbytecznem jest dalszy kłaść nacisk na dowodzenie, iż traktat nie narusza bynajmniej podstaw prawa narodowego. Ogranicza on się co najwięcej na zwróceniu uwagi Izby i kraju na dokumenta dyplomatyczne, które nam udzielone zostały z konwencyą, w których utrzymaną jest stale ta sama teza i broniona z rzadkim talentem i energią, która nigdy nie słabnie. Lecz jeżeli konwencya z 15 września nie miała na celu zadośćuczynić ani programowi francuskiemu, ani programowi włoskiemu w kwestyi Rzymu, jakież więc jest jej znaczenie? Komisya wasza mniema, że znaczenie to wynika jasno z konwencyi samej. Jej celem i przedmiotem jest położyć kres okupacyi francuskiej w Rzymie i uregulować następstwa tego faktu. Tylko przez utrzymanie przedmiotu układów w swych granicach, możebną była właśnie zgoda pomiędzy obu rządami na podstawie zasady polityki wspólnej, chcemy mówić o zasadzie nieinterwencyi.

Uważamy również za zbyteczne oceniać w całym rozwoju wszystko, czego od chwili ustania zajęcia francuskiego, Włochy mają prawo spodziewać się jako skutku bezpośredniego. Powiemy tylko, że prawie jednomyślne przyklaśnięcie, z jakiem naród powitał wiadomość o tym wypadku, dowodzi, że zmysł praktyczny, który odznacza ludność naszą, umiał również tym razem trafnie pojąć i stanąć na punkcie żywotnym umówionego załatwienia. I rzeczywiście fakt ten jest największem zadośćuczynieniem, jaki Francya dać mogła narodowemu honorowi Włoch. Bezpośrednie skutki ustania okupacyi francuskiej rozmaitej są natury i szczególniej są ważne pod względem bezpieczeństwa publicznego.

W istocie niczyjej ujść nie może uwagi, że jeżeli przez konwencyą zobowiązaliśmy się zachowywać i szanować zobowiązania, jakie prawo narodów wkłada na każde państwo względem swego sąsiada, żaden rodzaj bezkarności nie został zawarowanym z góry na korzyść rządu rzymskiego, na wypadek, gdyby pozwolił sobie pominąć lub zgwałcić te zobowiązania.

Co do dalszych skutków, które mają być wynikiem jakkolwiek powolnym, lecz zdaniem naszem nieuchronnym, owej siły moralnej, w której coraz większą pokładamy ufność, strony kontraktujące nie mogły się niemi zajmować, i nie byłoby dziś ani rzeczą roztropną, ani mądrą wyprzedzać je. Konwencya nic pod tym względem nie stanowi i niczego nie wzbrania, tak iż zupełna i całkowita swoboda działania zachowana jest Włochom, które radzić się tylko potrzebują wypadków, aby je zastósować do celów swojej polityki narodowej. Lecz pod tym względem również Włochy cieszyć się mogą wielkiem zwycięztwem; chcemy mówić o zastósowaniu zasady nieinterwencyi tak do państwa rzymskiego, jak do każdej innej części Włoch, zasady, której my sami ustanowieni i uznani jesteśmy obrońcami i stróżami. Jeżeli więc, jak mniema komisya wasza, znaczenie konwencyi nie zawiera żadnego naruszenia naszego programu narodowego, i jeżeli akt ten tak szczęśliwie zgadza się z życzeniami, interesami i honorem Włoch, zatwierdzenie, jakiego żądamy od patryotyzmu waszego, nie może być wątpliwem.

Poprawka, zaproponowana przez niektóre bióra w art. I, dąży do żywszego scharakteryzowania tymczasowej natury przeniesienia stolicy do Florencyi. Chociaż życzenie to nie sprzeciwia się bynajmniej głównej idei komisyi, jednakże po dojrzałem zbadaniu postanowiła pominąć je, przekonana, że charakter tymczasowy jaśniej wynika z faktów, niż z płonnych słów, a szczególnie z pierwszeństwa danego Florencyi nad Neapolem i z wytrwałości, z jaką gotowi jesteśmy utrzymać program narodowy. Zważyliśmy prócz tego, iż mogłoby być niebezpiecznem otwierać drogę poprawek w tekście, który rząd dosłownie prawie przepisał z aktów międzynarodowych, z któremi stósowną jest rzeczą utrzymać go w najzupełniejszej zgodności, aby uniknąć kłopotliwych trudności.

(podp.) *Mosca* sprawozdawca.

Projekt ministeryalny.

Art. 1. Stolica królestwa przeniesioną będzie do Florencyi w ciągu sześciu miesięcy od daty niniejszej ustawy;

Art. 2. Na koszta przeniesienia otwarty jest w części nadzwyczajnego budżetu spraw wewnętrznych i w osobnym rozdziale, kredyt 7 milionów franków, podzielony następnie: na rok 1864 2 miliony; na rok 1865 5 milionów.

Art. 3. Ministrowie spraw wewnętrznych, finansów i robót publicznych mają sobie wyłącznie poleconem wykonanie niniejszej ustawy.

(Projekt komisyi całkiem jest zgodny z projektem ministeryalnym).

— W dzienniku *Italia* z dnia 5go b. m. czytamy:

Zwracamy uwagę czytelników naszych na ważny list barona Ricasolego. Wyjmujemy go z dodatku ogłoszonego przez *Cronaca grigie* w Medyolanie:

Brolio 20 października 1864 r.

Przesyłasz mi Pan list, w którym więcej jest goryczy niż słodyczy. Mówisz mi w nim rzeczy, które zakrawają na pochlebstwo, a w końcu nazywasz mnie niewdzięcznym i bezczynnym.

Chciej Pan zwrócić na to uwagę, iż w naturze mego umysłu jest dążenie, jakie nie we wszystkich, a nawet nie w przeważnej liczbie znajduje się umysłów. Nie chcę tu twierdzić, aby o jaki dobry chodziło przymiot. Nie oceniam więc, chcę tu tylko wskazać fakt.

Naprzód jest to, że nikt nie może mi uczynić zarzutu, któregobym sobie sam już nie uczynił. Jeżeli zasłużony, przyjmuję go, jeżeli nie zasłużony, nie martwię się nim, gdyż jedynie w własnem sumieniu znajduję nagrodę lub naganę. Mogę się mylić, lecz popełnić błędu w prawdziwem słowa znaczeniu — nigdy.

Słyszę mówiących o błędach ludzi: błąd nie jest grzechem. Niewdzięcznym nie byłem nigdy względem nikogo i nie znam niewdzięcznych, gdyż ni-

---

sami ludzie, albo też różni? (kobiety i mężczyźni? obcy najemnicy?)

4. Czy są przy siewie starodawne zwyczaje i mniemania? Czyli np. w niedzielę palmową, lub Wielkanocną itp. zatykają święcone krzyże lub gałązki klonowe na polach ze lnem lub zbożem, jako ochronę od gradu i piorunów? Czyli uważają pewne dnie (np. poniedziałek, środa, Wielki czwartek itp.) jako sprzyjające lub niesprzyjające siewom jakiego gatunku zboża? Czy uważają przy siewie na zmianę księżyca, chmury, światła itp. i jak przy czem? Czy uważają aby płachta do siewu była tkana przez siedmioletnie dziecko? Czy obnoszą po polu obsianem obrazy świętych lub co podobnego? Czy pierwszy pług oblewają wodą? Czy do pierwszego ziarna do siewu bywa co domieszane? Czy mówią iż siewacz gdy zapomni jaki zagon obsiać, to niedługo umrze? Czy przy lnie nie przedsiębiorą co widocznego, w mniemaniu, iż wtedy przy tymże wszystko pomyślnie pójdzie?

5. Czy są jakie zabobonne środki i zwyczaje dla ochronienia roli obsianej od liszek, chrabąszczy, myszy, kretów?

6. Czy są jakie szczególne zwyczaje przy żęciu pierwszej garści, np. czy dwóch pierwszych nie kładą na krzyż? Czy nie każą dzieciom młodszym niż 7 lat pierwszych kłosów uciąć? Czy pierwszy snopek nie bywa w stodole dla myszy położony? Czy z nim co szczególnego nie robią?

7. Czyli żniwiarze po skończeniu żniwa przynoszą dziedzicowi lub komu wieniec żniwny i wiązkę kłosów? Jakiego te są kształtu? Co przy tém śpiewają lub mówią?

8. Szczególniej uprasza się zwrócić uwagę na następne pytanie:

Czy się zachowały przy żęciu ostatniej garści, przy wiązaniu ostatniego snopka, przy omłocie ostatniego snopka, jakie starodawne zwyczaje? W wielu okolicach północnych i południowych Niemiec ostatniemu snopkowi nadają postać jakiego zwierzęcia, albo go przyozdabiają drewnianem wyobrażeniem takowego, np. świni, wilka, barana, koguta, krowy i stósownie do tego przybiera nazwę. W ostatni snopek kładą czasem żywą ropuchę. W innych okolicach, które się od Szkocyi, Anglii, przez Niemcy aż do zachodniej Słowiańszczyzny rozciągają, robią z ostatniego snopka lalkę, mężczyznę lub kobietę wyobrażającą; miejscami ubierają takową w suknie, często stroją kwiatami i wstążkami, niekiedy bez takowych tylko z odznaczeniem grubem głowy, rąk itd. Lalka takowa nazywa się w Niemczech *Żytnia matka* (Kornmutter), *Dziad*, der Alte itp. W Słowiańszczyznie u Wendów *Pucel*, w Polsce *Baba*, *Stary*, *Fonka*, *Żel*, *Bękart*, czasem *Pępek*, a wtedy następują szczególne zwyczaje. Kto ostatnią garść urznie, lub ostatni snopek zwiąże, musi zrobić tę lalkę i wtedy wołają na niego: „W snopie siedzi baba, kogut itp." „Ma dziada, musi go zatrzymać itp." Lalkę takową wiozą wysoko na wozie żniwnym do stodoły, gdzie ją wodą oblewają. Przy młocce często bywa z ostatniego snopka podobna lalka zrobiona, a to przez tę samę osobę, która ostatni raz cepami uderzyła na klepisku, a taż osoba obwiązana słomą, bywa na taczce po wsi obwożona. Przy okrężnem lub dożynkach niekiedy ta sama lalka pod postacią placka na stół przychodzi. Czyli podobne zwyczaje choć w jakiej pozostałości zachowały się w okolicy pańskiej? Jak się zwie ostatni snopek? Co wołają na tego, kto go wiąże (lub ostatnią garść urzyna?). Czy lalkę robią z każdego gatunku zboża? Czy w ostatni snopek zawiązują kamień? Rysunek lalki byłby bardzo pożądany. Co robią z ową lalką we dworze?

9. Czasem bywa ostatni lub pierwszy snopek zboża lub lnu zostawiany na polu, jak mówią dla karzełka, dla kwestarza lub żebraka. Niekiedy zostawiany bywa kawałek nieżżętego pola dla biednych. Czy podobny zwyczaj istnieje? W podobnym razie uprasza się choćby o najdrobniejsze szczegóły.

10. W niektórych miejscach przywłaszczali sobie żniwiarze prawo wycinania chłopu główek kapusty w ogrodzie, jeźli ich przy zwózce ostatniej fury snopków nie poczęstował. Szczególnie zwyczaje zachowują też przy wywróceniu wozu żniwnego, który do domu wraca. Czy coś podobnego istnieje?

11. Gdzieniegdzie przy zaczęciu kośby, kładą wiązkę ostu razem z agrestem i poźeczkami w wiadro wody i okrywają pokrzywami, następnie przytomni ubiegają się, aby wydostać co z tych owoców. Czy to ma miejsce? Jak przy tem postępują? Czy przy tem nie mówią jakiego wiersza? Jak ten brzmi?

12. Czyli po skończonem żniwie przynoszą żniwiarze dziedzicowi wieniec żniwny razem z lalką, pępkiem lub też osobno? Jak przy tem postępują? Co śpiewają, mówią lub życzą przy tem? Jeśli być może, upraszam o dokładne załączenie tekstu w języku ludowym. Czy się odbywają przy tem jakie starożytne tańce?

13. Jak się odbywa okrężne, czyli dożynki we dworze, czy na to jest inna jaka nazwa? Jakie napoje i jedzenia bywają dawane? Kiedy to przypada, czy nie w jaki odpust? Czy po żniwie przestają dawać dworskim służącym drugiego śniadania?

14. Czy i kiedy obchodzą w kościele święto żniwne? Czy są prócz tego jakie kościelne zwyczaje ze względu na żniwo?

15. Czy przy siewie są jakie szczególne chrześciańskie zwyczaje np.: Zacząć siać w imię Trójcy św. Przy żniwie wspólnie modlić się na polu, po żniwie po komunii kilka kłosów i pieniądze ofiarować na ołtarzu i t. p.

16. Jakie jest pozdrowienie lub życzenie pod czas żniwa?

17. Czy przy końcu żniwa palą ognie na polu?

18. Czy są jakie zabobony tyczące się żniwa lub ostatniego snopka, np. aby się bydło dobrze chowało, rozdziela się takowy w żłoby na Boże Narodzenie; kto go wziął, to w tym roku umrze, lub że się ożeni. Czy są jakie legendy, opowiadania mające związek z siewem, żniwem lub obsianem polem?

19. Jaka jest nazwa ludowa, gdy wiatr żytem pomiata, np. żyto się bałwani. Wilki się po życie gonią?

20. Aby dzieci odstraszać od biegania po zbożu, czy jest na to wyrażenie ludowe, np. wilk siedzi w życie, baba, żytnia matka, baba jędza siedzi w życie i przyciska dzieci do żelaznych piersi i t. p.? Uprasza się takowe wyrażenia dokładnie w narzeczu ludowem umieścić.

21. Czy lud opowiada i czy wie co o *żytniej matce*, *babie jędzy*, albo o jakiem mężkiem lub kobiecem stworzeniu, co się w zbożu pokazuje? Czy wie co o Marzanie jako o duchu lub strachu w jakimkolwiek związku z rolnictwem zostającym.

22. Czy są znane w okolicy pańskiej jakie legendy o smokach latających (w Luzacyi zitri zmij), o czarownicach, upiorach, które chłopom z pola zboże kradną i przez powietrze innym zanoszą? Czy między ludem nie istnieje wiara w *Pilwisa*, który małemi sierpami u nóg opatrzony przez pola przechodzi i kłosy przecina, a połowę zbioru dla siebie przez to zdobywa.

23. Czy są ludowe wyrażenia co do zmian powietrza ze względu na wzrost zboża?

24. Czy u zabobonnych starych ludzi zachowuje się zwyczaj zostawiania ostatniego owocu na drzewie, ostatniej garści mąki w spiżarni?

25. Czyli sporysz (secale cornutum) ma jakie inne nazwisko ludowe, np. wilk? żytnia matka?

26. Czy jakie zwierzęta nazywa lud podług zboża, np. żytnik (gryllus talpa).

27. Czyli do szczególnych świąt, jak Ostatki, Wielki Czwartek, Wielkanoc, Zielone Świątki, Św. Jan Chrzciciel, Boże Narodzenie, są przywiązane jakie zabobonne mniemania na siew i zbiór wpływ wywierać mające? np. że w wigilią Bożego Narodzenia trzeba gwiazdy rachować, ile się ich zrachuje, tyle będzie się miało mędli w żniwa; albo czy jest zwyczaj kulać się w tenże dzień na niemłóconym grochu, wychodzić na ozimine i t. p. aby przyszły zbiór był obfity. Czyli w Boże Narodzenie, Ostatki, chodzą po wsi grochowe niedźwiedzie i t. p., to jest osoby w grochowiny obwinięte, i co o nich mówią?

28. Czy w czasie burzy lub gradu nie wyrzucają garści mąki przez okno? Czy w czasie posuchy, aby deszcz sprowadzić, nie polewają wodą osoby liściami okrytą.

29. Gdy dziedzic lub gość pierwszy raz na pole w czasie żniwa przychodzi, czy go związują powrósłem, jak się przy tem wyrażają, albo czy jest jaki inny zwyczaj, aby co dostać od osób zwiedzających?

30. Czy łapanie koguta jest zabawą ludu i kiedy, czy przy żniwie?

31. Bylica ziele (Artemisia vulgaris, Beifuss) czy ma w okolicy pańskiej jakie znaczenie w zabobonach z rolnictwem związek mających?

32. Uprasza się o dodanie, co *kiedyś* było i co *teraz* jeszcze jest w zwyczaju.

33. Niemniej uprasza się o wymienienie nazwiska i położenia (prowincya, gubernia, powiat, Kreis, Bezirk) miejsca, o którem się pisze.

Dr Wilh. Mannhard,

docent przy uniwersytecie berlińskim, obecnie w Gdańsku, Heumarkt 5.

gdy w innym nie działam celu, jak, aby dać zadośćuczynienie mej duszy, zadośćuczynienie tak słodkie, jeżeli się powiedzie zrobić komu dobrze. Cenię to co jest dobre, i nic więcej.

Czynisz mi Pan jeszcze wyrzut, że tak długo przebywam w Brolio. Odpowiedź moja jest prosta. Z Brolio lepiej widzę nasze Włochy. Czy sądzisz, że aby kochać Włochy, zajmować się Włochami, znać Włochy, trzeba stać na placu publicznym lub wpośród wrzawy? Nie sądzę. Z Brolio lepiej widzę Włochy niż z każdego innego punktu.

Sądzisz Pan może, że wypadki 21 i 22 września nie doszły tu, i że byłem na nie obojętny. Dowiedź się, że telegram jenerała Lamarmory spotkał mnie w drodze. Szczęściem, że mnie nie ganisz za to, że nie chciałem należeć do teraźniejszego ministeryum, które jednak popierać będę mojem *wotum*, przekonanym będąc, że zapewni dobro Włochom.

Wiadomo Panu, że przeszedłem wszelkie stopnie służby cywilnej. Dziś bierze mnie chęć zostać żołnierzem. Rozum jest u mnie negatywny, skłania on mnie jedynie do wstrzymania się od uczynienia czegoś, lecz nigdy nie popycha do uczynienia tego, czego serce i uczucie moje nie są skłonne uczynić. Jestem zresztą przekonany, że Włochy nie będą mnie nigdy bezwzględnie potrzebować. Wypadki dowiodą, czy mam słuszność lub nie.

Włochy nauczyły się w tej chwili działać same przez się. Po śmierci Cavoura strata zdawała się niepowetowaną. Służyłem poniekąd za podporę zstępowaniu na dół, lub raczej wstępowaniu w górę.

Włochy przywykłe zawsze patrzyć na tę latarnią, widząc nagle jej zgaśnienie, lękali się rozbicia, i ścisnęli się w szeregi około kapitana drugiego rzędu. Lecz dalekim on był od reprezentowania pierwszego, i to było dziełem Opatrzności, gdyż lud, co się nazywa włoskim, który w tej chwili jest wolnym i samodzielnym, żyć powinien własną cnotą, nie odblaskiem człowieka.

Kierowałem sterem krótko i nie czyniłem nowych cudów, gdyż rzadko się zdarza, aby człowiek miał w życiu dwie chwile równie pomyślne. Przeciwnie, gdybym był samolubem, po anneksyi Toskany, powinienem był schronić się do Brolio na zawsze, chociażby klątwę rzucano na mnie. Lecz wobec tego strasznego wypadku, uczucie inaczej mi nakazywało, i wyciągnąłem rękę do Włoch, aby posiadały swój tron. Wtedy również uczyniłem wielki krok ku zjednoczeniu.

Dziś mamy kowencyę. Uważam ją wyżej według tego, czego nie mówi, jak według tego co mówi. Wyjście Francuzów z Rzymu w oznaczonym przeciągu czasu i zasada nieinterwencyi zapowiedziana tym faktem, nie małą już jest rzeczą, i wypadki dowiodą, że stanie się większą. Zresztą cóż się zyskuje bez konwencyi? A dziś cóż się traci przez konwencyą?

Warunek przeniesienia stolicy uczynił mi wrażenie piorunu wśród pogodnego nieba. Lecz któż nie widzi niezliczonych skutków, które stąd wypłyną? Skutki te, jak sądzę, wszystkie wyjdą na korzyść konstytucyi naszej.

Trudności posiadania Rzymu nie zwiększyły się przez konwencyą. Pewną jest zresztą rzeczą, że Włosi liczyć będą pomiędzy najpiękniejsze swe perły, najszlachetniejsze i najpiękniejsze miasto: Rzym.

Kiedy to nastąpi? Nie wiem — lecz wiem, że nastąpi. Z każdym dniem bierzemy Rzym, powiem więcej: codziennie Rzym coraz bardziej idzie ku nam.

Konwencya, nie sprzeciwiając się temu bynajmniej, pomaga temu ruchowi. Niechaj Włosi nie opuszczają tego pięknego dzieła, a skutek nie chybi: będzie on taki jak go religia i cywilizacya wymagają.

Twój przywiązany. (podp.) *Ricasoli.*

Rumunia.

Z Bukaresztu odbierają dzienniki wiedeńskie między innemi następującą wiadomość:

„Najświeższe doniesienia tutejszego ajenta w Carogrodzie wspominają o sporze wynikłym między rządem tureckim i greckim patryarchą, a przybierającym coraz większe rozmiary. Przyczyną tego sporu ma być zarządzone przez Portę uwolnienie dwu bułgarskich biskupów Aksencyusza i Hilariona, którzy przed dwoma laty na żądanie greckiego patryarchy za herezyą tj. za zamiar przejścia na unią wywiezieni byli na wygnanie nad Eufrat. Otóż obaj ci biskupi przybyli teraz do Carogrodu i odprawili w cerkwi bułgarskiej w Galacie uroczyste nabożeństwo, na którem liczna gmina Bułgarów w Carogrodzie zamieszkałych prawie *in corpore* była obecna. Oprócz tego przybyła z Bułgaryi deputacya w celu powitania wracających biskupów i odprowadzenia ich do kraju. Wezwaniu patryarchy, aby podpisali zupełny akt poddania się, stanowczo odmówili obaj biskupi. Z tego sporu myśli korzystać rząd tutejszy, spodziewając się pomyślniejszego zwrotu w sprawie dóbr klasztornych, gdyż być może, że Porta bezpośrednio z tutejszym rządem umawiać się będzie o tę sprawę bez interwencyi patryarchy.“

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu w przedmiocie opłaty podatku zarobkowego.

W numerze naszego pisma z dnia 6 b. m. podaliśmy pod rubryką wiadomości politycznych doniesienie z Wiednia, iż ministerstwo skarbu w dopełnieniu rozporządzenia swego z dnia 25 listopada 1863 r. postanowieniem świeżo wydanem urządzą tryb postępowania przy wymiarze podatku zarobkowego i dochodowego pierwszej klasy *) za miesiące listopad i grudzień 1864 r., policzone do bieżącego 14miesięcznego okresu skarbowego.

Postanowienie owo ministeryalne brzmi w osnowie swej jak następuje: „1) Utrzymuje się bez zmiany obowiązek opodatkowanych opłacenia za miesiąc listopad i grudzień 1864 r., szóstej części podatku dochodowego wymierzonego na nich za okres dwunastomiesięczny od 1 listopada 1863 do 31 października 1864 r.— 2) Z uwagi na trudności, któreby się nasunęły przy ścisłem wykonywaniu postępowania przepisanego w rozporządzeniu z dnia 25 listopada 1863 r. dozwala się, aby jak to miało mieć miejsce przy wymiarze podatku dochodowego pierwszej klasy za okres dwunastomiesięczny od 1 listopada 1863 r. do 31 października 1864 r., również przy wymiarze szóstej części tego podatku za miesiące listopad i grudzień 1864 przypadającej, za wspomnione dwa miesiące szósta część rocznego podatku zarobkowego na rzecz opodatkowanych potrącona została.“

*) Opłacający podatek dochodowy drugiej i trzeciej klasy, nie są obłożeni podatkiem zarobkowym.

Do zrozumienia powyższego bardzo zawile stylizowanego postanowienia ministerstwa skarbu niechaj posłużą następujące objaśnienia:

Do dnia 31 października 1863 r. włącznie roczny okres skarbowy w Austryi rozpoczynał się z d. 1 listopada, a kończył z d. 31 października każdego roku. W terminie tym winne były być niszczane podatki, z jedynym wyjątkiem podatku zarobkowego, zaprowadzonego patentem najwyższym z dnia 31 grudnia 1812 r. Według bowiem owego patentu uiszczanym miał być takowy w dwóch ratach, a mianowicie w miesiącu grudniu za pierwszą połowę następnego roku słonecznego, zaś w miesiącu czerwcu za drogę połowę tegoż roku.

Patent z d. 29go października 1849 r. zaprowadzający podatek dochodowy w krajach t. n. niemiecko-słowiańskich stanowił, iż w wypadku opłacania podatku dochodowego i podatku zarobkowego przez jedną i tęż samą osobę, podatek zarobkowy *za takiż okres* winien być potrąconym od wymierzonego podatku dochodowego, a nadwyżka z wymiaru podatku dochodowego pozostała stanowić miała właściwy podatek od dochodu. Rzecz rozjaśniamy przykładem.

NN. opłaca 48 złr. tytułem podatku zarobkowego. Wysokość wymierzonego nań podatku dochodowego wynosi 90 złr. Od owych 90 złr. potrąca się przedewszystkiem 48 złr. opłacanych tytułem podatku zarobkowego, a reszta pozostała w kwocie 42 złr. stanowi właściwy podatek dochodowy.

N. N. opłacał więc tytułem podatku zarobkowego . . . . 48 złr.
tytułem podatku dochodowego . . . . . 42 złr.
Razem . . 90 złr.

Ustawą finansową z dnia 29 lutego r. b. okres skarbowy na r. 1863/4 rozciągnięto do 14 miesięcy, celem wyrównania roku skarbowego z rokiem słonecznym. W następstwie tej ustawy podatki w bieżącym okresie skarbowym miały być zapłacone na miesięcy czternaście t. j. za czas od 1go listopada 1863 r. do 31 grudnia 1864 r.

Z porządku więc rzeczy wynikało, iż oprócz rocznego podatku od dochodu musiała być nadto zapłaconą szósta część tegoż podatku za miesiące listopad i grudzień 1864 r. Dla tego nie mogło dziwić nikogo, gdy w książeczkach podatkowych na rok bieżący dopisano ów dwumiesięczny podatek. Atoli c. k. urzęda podatkowe nakazywały nadto opłatę podatku zarobkowego za listopad i grudzień 1864, nie zważając, że takowy już w czerwcu r. b. niszczonym został.

Rozumowanie c. k. urzędów podatkowych było mniej więcej następującem: Według przedłożonej przez N. N. fasyi czystego dochodu, tenże opłacać winien należytość rządową w kwocie 90 złr., a mianowicie:

tytułem podatku zarobkowego . . . . . . 48 złr.
„ „ dochodowego . . . . . 42 złr.
Razem za 12 miesięcy 90 złr.
do których dodawszy $^1/_6$ część za listopad i grudzień 1864 r. wypadnie:
tytułem podatku zarobkowego . . . . . 8 złr.
„ „ dochodowego . . . . . 7 złr.

które N. N. według normy obliczenia urzędów podatkowych za okres skarbowy $186^3/_4$ tytułem wspomnionych dwóch podatków zapłacić winien.

Atoli podatek zarobkowy za miesiące listopad i grudzień 1864 zapłaconym już został według przepisu patentu z 31go grudnia 1812 r. w czerwcu r. b., zatem odrąconym być winien od 105 złr.
w kwocie 8 złr.

Zatem właściwie N. W. winien zapłacić tytułem podatku zarobkowego i dochodowego za okres czteromiesięczny, od 1go listopada 1863 do 31go grudnia 1864 r. razem . . . . 97 złr.

Do tegoż rezultatu dochodzimy, przeprowadzając obliczenie ściśle według przepisu patentu z d. 29 października 1849 r. o podatku dochodowym:

Na N. N. wymierzony podatek dochodowy za 12 miesięcy w kwocie 90 złr., zatem za 14 miesięcy przypada . . . . 105 złr.

Odtrąciwszy od tej summy należytość podatku zarobkowego (48 złr. za 12 miesięcy) za takiż okres 14-miesięczny . . . . 56 złr.
wypada, iż N. N. winien opłacić tytułem podatku dochodowego . . . . . . 49 złr.
czyli z podatkiem zarobkowym za 12 miesięcy w kwocie . . . . 48 złr.
razem jak wyżej wykazano 97 złr.

Postępowanie władz skarbowych przy wymiarze podatku zarobkowego w ten sposób dokonywanem, będące w rzeczywistości podniesieniem podatku bez zezwolenia Rady państwa, wywołało niezliczone skargi, mianowicie w krajach przemysłowych głównie podatkiem zarobkowym obłożonych. W Czechach na żądanie przemysłowców Izby handlowe poczyniły przedstawienia do ministerstwa skarbu, które bezwątpienia spowodowały wydanie przytoczonego przez nas na początku w całej osnowie postanowienia ministeryalnego.

Strony więc, które dopełniając nakazu urzędów podatkowych, pośpieszyły się z uiszczeniem podatku dochodowego i zarobkowego według normy wyłuszczonej na nich nałożonego, winny się zgłosić do kas właściwych z żądaniem zwrotu kwoty zapłaconej tytułem podatku zarobkowego za miesiące listopad i grudzień 1864 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada. Otrzymujemy dziś wieczór bolesną dla nas, dla licznych krewnych i przyjaciół po całym kraju, a dotkliwą dla piśmiennictwa naszego wiadomość. Wczoraj, we czwartek 10go wieczór, zakończył życie w Dobrzechowie w obwodzie Jasielskim Andrzej Edward Koźmian, jeden z celniejszych współpracowników naszego dziennika, zasłużony w piśmiennictwie, syn znakomitego poety i statysty. Andrzej Edward Koźmian urodził się r. 1804 we wsi Piotrowicach, w województwie Lubelskiem z Kajetana Koźmiana i Anny z Mosakowskich. Pobierał nauki w liceum warszawskiem a następnie w tamecznym uniwersytecie. W roku 1830 wstąpiwszy jako ochotnik w szeregi wojska polskiego, brał udział w kilku potyczkach, ale w krótce użyty do służby dyplomatycznej, zamienił szablę na pióro, i lubo młody, wysłany był w delikatnej misyi do Berlina, gdzie miał się spotkać z księciem Mortemart, posłem francuskim jadącym do Petersburga. Po upadku powstania w r. 1831, ś. p. Koźmian osiadł w Piotrowicach i tam dzielił czas między wiejskie zatrudnienia i prace umysłowe, a znaczne zbiory jego książkowe, w rzadkości bibliograficzne obfite, przeszły następnie do Wilanowa, nabyte przez hr. Augusta Potockiego. Po śmierci ojca swego Kajetana w r. 1856, osiadł w Paryżu, przybywając tylko w odwiedziny do familii swojej do Dobrzechowa. Wśród takich odwiedzin śmierć go wczoraj zaskoczyła po krótkiej a dolegliwej chorobie. S. p. Andrzej Edward Koźmian był nietylko jednym z stałych korespondentów naszych paryskich, do czego mu dawały sposobność liczne jego stosunki w sferach politycznych francuskich, lecz również zasilał często dziennik nasz obszerniejszemi pracami. Wydał on dzieła ojca swego Kajetana; z pamiętników jego niedrukowanych jeszcze udzielał nam zajmujących ustępów, a znany jego przekład Makbeta wierszem liczy się do udatniejszych. Oprócz pism swoich drukiem tu i owdzie ogłoszonych, zostawił kilka rękopisów, których wydaniem miał się zająć, a jak słyszeliśmy, spisywał wspomnienia, które mają obejmować wiele ważnych szczegółów do dziejów kraju naszego.

— Magistrat tutejszy rozesłał po właścicielach domów okólnik z dnia 5go października r. b. tyczący się zachowywania pewnych przepisów przy urządzaniu lodowni po piwnicach. Utrzymywanie składów lodu bezpośrednio w piwnicach, nietylko przysparza wilgoci w murach, ale zarazem zagraża bezpieczeństwu, gdyż woda z topniejącego lodu powstała podmula fundamenta. Cierpią na tem nietylko domy, w których piwnicach są lodownie, ale także i sąsiedzkie. Według pomienionych przepisów lodownie mają być urządzane zdala od budynków mieszkalnych według planów zatwierdzonych przez urząd budowniczy; a tylko wyjątkowo wolno będzie trzymać lód w piwnicy, i to w ocembrowaniu tak urządzonem, aby woda ściekająca z lodu spływała bądź w dół obmurowany bądź w naczynie, i bywała stamtąd pompowaną lub czerpaną dla usunięcia jej z piwnicy. Ktokolwiek chce przechowywać lód, winien się wykazać w urzędzie miejscowym poświadczeniem, iż lodownię urządził podług przepisu. Właściciel domu winien także mieć zezwolenie na utrzymywanie lodowni. Co lat trzy pozwolenia te mają być odnawiane. Przekraczający te przepisy będą pociągnięci do odpowiedzialności.

— Wczoraj zakończył życie obywatel tutejszy Kazimirz Rutkowski, kupiec i radny byłej Rady miejskiej, przeżywszy lat 70. Zmarły używał powszechnego poważania w mieście i powoływany bywał często do różnych usług obywatelskich, które zawsze gorliwie i bezstronnie pełnił.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że d. 9 b. m. wyjechała ze Lwowa do Wiednia delegacya Żydów z powinszowaniem nowemu Ministrowi spraw zagranicznych Fmpor. hr. Mensdorff-Pouilly. Delegacyą tę składają rabin Löwenstein, adwokat Landesberger, bankier Mises i kupiec Bernstein. Taż gazeta donosi również, że delegacya Żydów z Krakowa i Brodów udać się mają w tym samym celu do Wiednia.

— Wiadomo, że dotychczas obchodzą w Londynie pamięć spisku prochowego, kiedy w d. 5 listopada 1605 r. spiskowi podsadzili miny w piwnicach parlamentu, aby króla i członków obu Izb wysadzić w powietrze. Jakób I wstąpiwszy na tron po Elżbiecie robił nadzieję katolikom, że się nawróci i da znów przewagę wierze katolickiej. Gdy się to nie sprawdziło, zagorzalcy pałając ku niemu i ku parlamentowi nienawiścią, gotowali zemstę. Twórcą spisku był niejaki Tomasz Percy. Rzecz się wydała przez to, że jeden z deputowanych Mounteagle otrzymał ostrzeżenie, aby się w dniu 5 listopada nie znajdował w Izbie. Zrobiono śledztwo i znaleziono w piwnicy Tawkesa, sługę Percego, który się poświęcił i chciał minę podpalić, przez co i on sam byłby zginął. Sługa ten wydał spiskowych, a między nimi prowincyała Jezuitów Garneta. Stracono spiskowych, a odtąd corocznie lud angielski obchodził *autodafé*, rzucając w ogień lalkę ubraną za jezuitę. Z czasem obchód Guy-Tawkesa zmieniał się o tyle, że lalki skazane na stos przebierane były w różne nienawistne osoby, a nie obyło się i bez Papieża. W tym roku pierwszy raz zdarzyło się, że dano pokój w tym obchodzie ulicznym Papieżowi i jezuitom, a włóczono po ulicach i spalono na stosie Abrahama Lincolna i Króla pruskiego. Bawełna zatem i wojna duńska były jakby wyrazem tej nienawiści.

— Dnia 10go listopada była najwyższa temperatura — 0°,7, najniższa — 5°,0, wysokość barometru o godzinie 2ej po południu 332''',36, o godzinie 10tej wieczór 331''',91, o 6tej rano 11go listopada 331''',45, z rana pochmurno, potem pogoda przy słabym wietrze wschodnim zbaczającym ku północy; rano 11go niebo pogodne, szron, o godzinie 6tej stan termometru — 6°,6 Reaumura.

— W sobotę dnia 12go listopada, S. Marcina papieża i 5 braci Polaków.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiej.*

Zawiadomienia. C. k. sąd krajowy lwowski hr. Władysława Humnickiego o wydanym mu przez Leibę Losch o zapł. 500 złr.; kurator Dor Czemeryński, zast. Dor Kabath.— C. k. sąd obw. złoczowski Kalmana Dubinera o nakazie zapłacenia 100 rs. Salomonowi Berl Halberthal; kurator Dor Landau, zast. Dor Wesołowski. — C. k. sąd obw. w Stanisławowie Wilhelma Wagnera o nakazie zapł. 50 złr. Breine Katzowi; kurator Dor Dwernicki, zast. Dor Bardosch.—Tenże sąd hr. Adama Golejowskiego o nakazie zapł. 3000 złr. p. Antoniemu Wiśniewskiemu; kurator Dor Dwernicki, zast. Dor Eminowicz.

Licytacye: W lasach niepołomickich sprzedaż pniaków, zarośli i wikliny w d. 14 listopada w Kole, w d. 15 w Grobli, w d. 16 w Gawłowku, w d. 17 w Dziewiniu, w d. 18 w Bratucicach, w d. 21 i 22 w Poszynie, w d. 23 w Stanisławicach. w d. 24 i 25 w Niepołomicach, w d. 26 w Kolanowie (wadium 10 procentowe). — W d. 13 listopada w c. k. zbrojowni artyleryjskiej we Lwowie sprzedaż rozmaitej uprzęży, starych rzemieni, starego żelaziwa, mosiądzu, stali itd.— W d. 1, 13 i 22 grudnia r. b. sprzedaż realności pod l. K. 38 w Olszaniku w obw. samborskim, cena 545 złr.— Do d. 5 grudnia w Buczanach ofer ty na dostawę materyałów do gościńca brzeżańsko-złoczowskiego na rok 1865, (2596 złr. 6 kr.) —W d. 12 grudnia r. b. 9 i 25 stycznia 1865, sprzedaż w Baranowie ruchomości, jako to: kosztownych obrazów, mebli, serwisów i t. p.—W d. 17 listop. we Lwowie wydzierżawienie na lat 3 prawa propinacyjnego miejskiego wyszynku piwa i wódki na miejskiem terytoryum za rogatką stryjską położonem, cena 450 złr.

Zawezwania: C. k. sąd obw. stanisławowski posiadacza wekslu na 2000 złr. przez p. Paulinę Wolańską a przez p. Antoniego Mysłowskiego przyjętego, w ciągu dni 45.

Posady: Kancelisty w Bełzu, podania do końca b. m.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświecim 5go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·50, jęczmień 2·10, owies 1·40, groch 4·25, bób 3·00, proso 2·50, tatarka 2·50, kukurydza 4·25, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·10, siano (za cetnar) 1·50 słoma 0·90, konicz na paszę 2·00.

Nowy Targ 5 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·32, żyto 2·67, jęczmień 2·34, owies 1·73, groch 3·86, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·85, drzewo twarde (za siągę) 5·30, miękkie 4·20, siano (za cetnar) 1·30, słoma 1·15, konicz na paszę —.

Andrychów 8 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) —, żyto 3·00, jęczmień 2·20, owies 1·40, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 5·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·80, konicz na paszę 1·10.

Lwów 4 listopada. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (81 funt.) 2 złr. 82 cent.; żyta (76 funt.) 1 złr. 54 c.; jęczmienia (65 funt.) 1 złr. 48 c.; owsa (46 funt.) 1 złr. 1 c.; hreczki 1 złr. 76 cent.; grochu 3 złr., ziemniaków 1 złr. 26 c.; cetnar siana 1 złr. 35 c.; okłotów 62 c.; sąg drzewa bukowego 12 złr. 50 cent.; sosnowego 9 złr. 37 cent. wal. austr. *(Gaz. Lwowska.)*

Peszt 8 listopada. Silne przymrozki, rano — 4° R. stan wody bez zmiany. Zimowe powietrze jak zwykle tak i teraz wywarło swój wpływ na handel zbożowy; ustalił się on, gdyż zaczęto rachować na bliską możliwość zamknięcia dróg wodnych. Posiadacze *pszenicy* wstrzymują się, i dla tego mierne było ofiarowanie na targu, i kupcy chętnie zezwalali dzisiaj na ceny, jakie wczoraj z trudnością dawali. Cały obrót według protokołów giełdy zbożowej wyniósł 10,550 m. i to w ogóle w średnich i gorszych gatunkach; cięższe gatunki nie miały odbytu. Z tej ogólnej ilości największa część przypada na zagraniczny rachunek, a konsumcya miejscowa miała w tem nader mały udział.

Pszenicy nadcisańskiej sprzedano 1,700 m. o $^{87}/_{88}$ f. i 650 m. na $^{85}/_{89}$ f. po 2·65 do 2·95 kr. Banackiej 500 m. na 87 po 2 złr. 80 kr., 4500 m. na $^{86}/_{89}$ f. po 2 złr. 72 kr., 700 m. na 56 f. po 2 złr. 70 kr. i 2500 m. na $85^1/_2$-86 f. z Bajac po 2 złr. $77^1/_2$ kr.

Na *żyto i jęczmień* bardzo mały obrót, *owies* trzymał się cokolwiek lepiej.

Rzepak. Małe ilości na targ przychodzące umieszczają się zawsze bez trudności, lecz trudno dostać cen, jakie nawet za najlepsze jakości notowano.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 listopada. (*N. f. Pr.*) Król przyjmował dziś deputacyę lauenburską. Ponowne zapewnienia *Provinzial Correspondenz* o serdecznem porozumieniu się z Austryą, napotykają powątpiewanie w dziennikach liberalnych.

Berlin 10 listopada. (*Pr.*) Urzędowe oświadczenie do gabinetu austryackiego w sprawie zjednoczenia celnego oczekiwanem jest temi dniami. Nie jest prawdą, aby otwarcie sejmu było już postanowionem; jeszcze w tym przedmiocie nie odbyła się narada ministrów w obecności króla. Ministrowie oświadczyli się pobieżnie za zwołaniem sejmu między 5tym a 10tym grudnia.

Berlin 10 listopada wieczór. Przybył tu lord Napier. *Börsen Ztg* zamieszcza telegram z Kopenhagi, donoszący, że wczoraj odezwał się Hall (były minister) w Izbie niższej, że Duńczycy szlezwiccy, wsparci ludem duńskim, trzymając się zasady narodowości, którą Cesarz Napoleon uznał w dążności europejskiej, pozostaną i na dal wiernymi swojej narodowości. Inna depesza donosi: Hall rzekł: Los Księstw nie jest traktatem pokoju rozstrzygnięty na wieczne czasy; Napoleon i Europa uznają zasadę narodowości, a Szlezwiczanie duńscy utrzymują się zawsze przy swojej narodowości.

Hamburg 10 listopada. Dzienniki kopenhaskie i jutlandzkie donoszą: Rząd zamierza po wyprowadzeniu z Jutlandyi wojsk sprzymierzonych obsadzić silnie południową granicę Jutlandyi. Również wsie na zachodnich brzegach Fionii otrzymają silne załogi. W południowej Jutlandyi, oprócz Koldyngi i Riepen, wypadnie obsadzić przedewszystkiem Veile i Fredericię. (To silne obsadzenie przez wojsko duńskie granicy jutlandzkiej i brzegów Fionii służyć ma chyba na to, aby nie przepuszczać Szlezwiczan duńskich do duńskich krajów. *Red. Cz.*).

Kopenhaga 10 listopada. Dziś odbędzie się tajne posiedzenie *Landsthingu*, a jutro prawdopodobnie ostatnia narada nad traktatem pokoju. W sobotę ma odejść kuryer z ratyfikacyą.

Paryż 10 listopada. (*N. f. Pr.*) Słychać, że p. Drouyn de Lhuys żąda, aby depesza jego z uwagami objaśniającemi ogłoszoną była w *Moniterze* po głosowaniu parlamentu włoskiego nad przeniesieniem stolicy. Latour d'Auvergne zawezwany został do Compiègne. *Constitutionnel* ogłosi artykuł potakujący depeszy Lamarmory, wszelako opatrzony pewnemi zastrzeżeniami.

Paryż 10 listopada. *(Pr.)* Stosunki Nigry z Cesarzem są ściślejsze aniżeli kiedykolwiek. W sferach dobrze świadomych rzeczy mniemają tutaj, że rząd rosyjski zamyśla zaniechać roszczeń oldenburskich. Pacheco, przeznaczony na posła meksykańskiego do Rzymu, bawi tu w przejeździe. Budberg przebywa jeszcze w Nicei i niewiadomo, kiedy ztamtąd odjedzie. W świecie finansowym jest mniemanie, że bar. Brentano zostanie austryackim ministrem handlu. Dom Rothschilda podpisał podobno umowę względem odstąpienia włoskich kolei żelaznych.

Londyn 10 listopada. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 1 listopada: Price pobity przez Rosenkranza cofnął się z Missouri do Arkansas. Gubernator Kentucky oświadcza, iż nie ścierpi wmieszania się militarnego w wybór prezydenta i polecił szeryfom, aby aresztowali przekraczających.

Gaz. Wiedeńska oznajmia dzisiaj urzędownie, że JCmć otworzy osobiście zebranie Rady państwa w poniedziałek o godz. 11tej przed południem w sali zamkowej.

Wielki sprawiła w Wiedniu ruch broszura świeżo wyszła pod napisem: „Przyszłość Austryi“, albowiem przypisują jej urzędowe źródło, i jeszcze przed wyjściem jej na widok publiczny robiono wiele o niej hałasu. Nie mamy jeszcze jej pod ręką, abyśmy mogli własne wydać zdanie, ale te dzienniki, które jaśniej i bez uprzedzenia zwykły patrzeć na rzeczy, nie dają wiary, aby to miał być program nowego ministra spraw zagranicznych. Autor widzi Austryę wystawioną na pokusy przymileń wszystkich państw znaczniejszych, tak iż niemal opędzać się jej przychodzi przed tak różnostronnemi uściskami. Autor radzi więc trzymać wszystkie państwa w odwodzie, a z żadnem się nie wiązać, robić do nich słodkie oczy, ale ani na krok nie przypuszczać bliżej. Na tem nieokreślonem trzymając się stanowisku, Austrya winna urządzać się wewnątrz konstytucyjnie, zadawalniać Wenecyę, umniejszać wydatki, rozbrajać siebie i drugich i wreszcie wpłynąć szczęśliwie do przystani europejskiego kongresu. Aby jednak zająć takie silne i ponętne stanowisko w Europie, musi Austrya stać się środkową podwaliną europejskiego porządku; nie może zaś nią zostać, nie będąc litą. Koniec końców, centralizacya wewnątrz, a zewnątrz bujanie między Rosyą, Francyą, Prusami, Anglią i Włochami. Oczywiście już z treści broszura ta nie wygląda na urzędową, nazbyt bowiem jest fantastyczną, a nie na rzeczywistości stosunków opartą.

Wczoraj we czwartek w południe rozpoczęły się posiedzenia ogólnego zebrania Rady stanu Królestwa Polskiego, zagajone francuzką krótką przemową hr. Berga. Rada stanu zająć się ma naprzód budżetem na rok 1865, a potem przystąpić do reorganizacyi wszystkich władz administracyjnych.— Urządzenie administracyjne Królestwa Polskiego do roku 1832 mogło było służyć za wzór w Europie; zmiany później w niem zaprowadzone lubo wiele nadwerężyły, nie zdołały jednak zdezorganizować całości, bo duch dawnej administracyi żył tradycyjnie i przechodził z starszego w młodsze pokolenie. Teraz wszystko rozprzężone i zgmatwane. Nowa reorganizacya wprowadzając więcej jeszcze obcego żywiołu, dokona reszty — a już przykłady jej wpływu widoczne w pomieszaniu wszelkich pojęć o stosunkach i atrybucyach władz, gdy np. Komitet włościański jest władzą prawodawczą, policya finansową, Rada zaś administracyjna dzieli się władzą z każdym nowo zesłanym do szczególnych poruczeń urzędem a nawet osobą.

Doniesienia z Turynu ograniczają się na krótkich wyciągach z mów mianych w parlamencie, a dochodzą dopiero do 7go b. m. Mniej więcej znane już z telegramów główniejsze oświadczenia ministrów. Poza obrębem izby partya ruchu krząta się, ale usiłowania jej, aby nabawić rząd włoski kłopotu przez poruszenia we Włoszech austryackich, nie osiągnęły dotąd skutku, albowiem poruszenia te nie nabyły tej rozciągłości, aby na zewnętrzną politykę oddziaływały.

Izby belgijskie nie przedstawiają dotąd nic ważnego; król bawiący we Francyi, nie był obecnym otwarciu Izb.

W Anglii jeszcze pora wakacyi w polityce, która potrwa do zwołania Izb. Tymczasem cechuje tę porę bezczynną mową lorda Palmerstona na uczcie onegdajszej u lorda-majora londyńskiego. Pierwszy minister unikał wszelkich politycznych kwestyj, jakby nie był nie tylko ministrem ale nawet anglikiem. Dowcipkował zapewne jak umie — ale nie politykował — snać nie chce. Lord Bloomfield poseł w Wiedniu otrzymał trzechmiesięczny urlop. Anglia zamyśla więc i za granicą nie brać udziału w sprawach publicznych.

We środę 9go listopada miał się odbyć wybór wyborców prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej; konstytucya bowiem naznacza, iż wybór ten odbywać się ma co lat 4 w pierwszą środę po pierwszym poniedziałku listopada. Wybór ten pierwotny odbywa się w ten sposób, że każdy kraj Unii wybiera taką liczbę wyborców, jaka odpowiada liczbie senatorów i deputowanych na kongres, o ile jedni i drudzy nie są urzędnikami. Wyborcy z każdego kraju wybierają osobno kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta, a ze spisów tych razem zebranych i do senatu odesłanych wykaże się, kto ma najwięcej głosów. Zatem wybór prezydenta zawisł od wyboru wyborców. Liczba głosów wynosić będzie teraz 231, albowiem nie należą kraje oderwane a nie zawojowane, tudzież kraje zostające w stanie oblężenia, chociaż napowrót weszły do unii, jakoto: Luiziana, Arkansas i Tennessee. Wchodzi zaś Wirginia zachodnia. Pierwotni wyborcy odbywali już kilka narad czyli konwentów ogólnych, gdzie zbierali się według tego, do jakiego stronnictwa należą. Najważniejszemi były w tym roku zjazdy w Cleveland, Baltimore i Chicago, a na tem ostatniem Mac Clellan liczył większość, lecz od tego czasu wiele się zmieniło, a on sam główną jest przyczyną, nie stawiając jasno programu swego, by nie zepsuć z demokratami, to jest z stronnictwem autonomicznem. W Cleveland wybrano Fremonta, lecz ten odstąpił; w Baltimore zebrali się republikanie to jest, że tak powimy, centraliści, którzy Lincolna popierają.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 11 listopada wieczór. *General Correspondenz* jak najwyraźniej odpiera przypuszczenie, jakoby ogłoszona wczoraj broszura *„Oesterreichs Zukunft“* wyszła ze źródła urzędowego.

Wiedeń 11 listopada w nocy. Fmpor. bar. Paumgarten zamianowany został namiestnikiem Galicyi i jenerałem główno-dowodzącym w Galicyi i Bukowinie.

Kopenhaga 11 listop. *Landthing* (Izba wyższa) przyjął również traktat pokoju 55 głosami przeciw 4m.

Paryż 11 listop. Król Leopold Belgijski wraz z synem swym księciem Brabanckim udaje się do Compiègne.

Kursa: **Wiedeń** 11 listopada wieczór. Kolej północna 1922. — Akcye kredytowe 179·70 — Losy z r. 1860 95·05. Losy z r. 1864 85·45. — **Paryż** 11 listopada. Renta 65·15.—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Obwieszczenie.

N. 1062

W lasach dóbr rządowych Niepołomice, w obwodzie krakowskim, odbędzie się w dzodze licytacyi względnie komisowéj sprzedaż drzewa na pniu, na łąkach, i pręcia według parceli, za natychmiastową zapłatą w gotówce, w dniach następujących, mianowicie:

w rewirze	Koło	w d. 14	Listop.	1864
„ „	Grobla	„ 15	„	„
„ „	Gawłówek	„ 16	„	„
„ „	Dziewiń	„ 17	„	„
„ „	Bratucice	„ 18	„	„
„ „	Poszyna	„ 21 i 22	„	„
„ „	Stanisławice	„ 23	„	„
„ „	Niepołomice	„ 24 i 25	„	„
„ „	Kolanów	„ 28	„	„

Mający chęć kupienia zapraszają się z tym dodatkiem, iż pisemne oferty na całe zręby z dołączeniem 10-procentowego wadium przyjmują się aż do otwarcia ustnéj licytacyi, podczas gdy dalsze warunki sprzedaży na terminach ogłoszone zostaną. (1525-1-3)

C. k. kameralny urząd gospodarski.
Niepołomice dnia 7 Listopada 1864.

Ostrzeżenie.

W Sierpniu 1864 r. skradzione zostały ze zamkniętego stolika:

a) Od listu zastawnego Towarzystwa galic. kredyt. na 1000 f. m. k. Ser. III Nr. 3.518 ostatnie 3 kupony o 20 f. m. k. wraz z talonem;

b) od listu zastawnego Tow. galic. kredyt. na 100 f. m. k. Ser. V Nr. 8.126 1 kupon na 2 f. m. k. płatny 31 Grudnia 1864.

O téj kradzieży doniesiono Sz. Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego we Lwowie, która decyzyą swą z dnia 14 Września r. b. niewypłacalność skradzionych kuponów i talona do swéj wiadomości wzięła.

Ostrzega się zatem wszystkich, aby pomienionych kuponów i talonu nie nabywali, tém bardziéj, że amortyzacyę takowych w drodze sądowéj już zarządzono.

Przyczém oświadcza się, że jeżeliby obecny posiadacz tychże kuponów wraz z talonem takowe do komtoaru Wgo Wincentego Kirchmayera przed amortyzacyą złożył, otrzyma nagrodę 20 zł. w. a. (1436--3) T

Kraków dnia 1 Listopada 1864.

C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw. kolej Karola Ludwika podaje niniéjszem do wiadomości publicznéj,

że istniejący na jéj liniach dodatek ażya 10% do taryfy ogólnéj, podwyższa się na 15% począwszy z d. 10 Listopada 1864.

Wyjątki dotychczasowe od tego dodatku pozostają niezmienione.

Wiedeń, dnia 2 Listopada 1864.

(1522--2-3) ***Rada zawiadowcza.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 listop.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99¼
Banknoty pol. 100 złr.	459	451
Ruble ros. za 100 złr.	148	145
Talary prusk. 150 złr.	175	173
Banknoty prus. 150 .	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 58	5 48
„ holend. ważne	5 57	5 47
Napoleon d'or . . .	9 45	9 30
Półimperyały rosyj. .	9 60	9 45
Listy galic. nowe z k.	75 25	74 25
„ „ stare „	79 —	78 —
Oblig. indem. z kup.	75 —	74 —
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	240	237

Wiedeń 11 listop. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	35
5% Pożyczka narod.	80	50
Akcye banku wied. .	783	—
„ banku kred.	179	—
Losy 5% z r. 1860.	95	—
Srebro.	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	35
Dukat pojedynczy ·	5	54

Wiedeń 10 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 20	67 —
„ Pożyczka narod.	80 80	80 70
„ Metaliki na m. k.	71 50	71 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	90 —
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i b.	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 50	74 25
„ „ „ bukow.	71 75	71 50
„ „ „ siedmgr.	72 —	71 60
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	103 —	102 50
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	53 25
4% Galicyjskie z. n.	75 25	74 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	90 —	89 75
„ „ „ 1860	94 80	94 70
„ „ „ 1864	85 40	85 20
„ Como-Renten. .	19 —	18 75
„ Kredytowe. . .	126 60	126 50
„ tryest na 4½%	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	86 —	85 —
„ Ks. Esterhazego	105 —	103 —
„ Księcia Salm. .	32 25	31 57

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		27 —	26 50
„ księcia Clary .		25 75	25 25
„ hr. St. Genois		27 —	26 50
„ Miasta Budy. .		26 —	25 50
„ ks. Windischgr.		18 50	18 —
„ hr. Waldstein.		18 50	18 —
„ hr. Keglewicha		13 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		784 —	783 —
Zakładu kredytowego		178 70	178 60
Żeglugi par. na Dunaju		451 —	450 —
Kolei półn. Ferdynan.		192 —	191 80
„ rządowéj fr.-a.		206 40	206 30
„ zachodniéj c. El.		138 —	137 50
„ Pardubickiéj. .		121 25	121 —
„ Południowéj . .		241 —	210 —
„ Galicyjskiej . .		238 —	237 75
„ Czern. z wpł. 25%		48 50	48 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	7	98 10	98 —
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 25	98 15
Berlin 100 tal. „	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 20	98 10
Hamb. 100 mark.	4	87 40	87 30
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	9	116 70	116 60
Paryż 100 frank.	8	46 40	46 25

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 5	16 —
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 56	5 54
„ „ obrączk.	5 56	5 54
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 38	9 37
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 73	9 73
Luidory niemieckie).	9 48	9 40
Suwereny angielskie.	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 60	9 58
Srebro	116 75	116 25
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 75	1 74½
Pruskie bilety kas. .	1 75	1 74½

Lwów 9 listop.	żądają	płacą
Dukat holenderski. .	5 51	5 47
„ austryacki . .	5 55	5 50
Półimperyał rosyjski	9 61	9 49
Rubel sreb. rosyjski.	1 83	1 81
Talar pruski	1 75	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 37	73 80
„ „ „ „ m. k.	77 96	77 33
Obligi indemn. b. kup.	75 9	74 50
Pożyczka nar. b. kup.	81 13	80 40
Akc. kol. gal. b. kup.	238 63	237 —

Warszawa 10 listop.	żądają	płacą
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	92 22	—
„ kupon . „	—	— 44⅑
Listy zast. III okr. „	76 1/12	14 73
„ kupon. . „	—	— 22
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	—74⅚	77 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	—	—

Wrocław 10 listop.	żądają	płacą
Banknoty austr. . .	86⅔	86⅙
Polskie bilety bank.	76⅓	75 7/12
„ Listy zastawn.	74⅔	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—

Paryż 10 listop.		
Renta 3%	64	90

Londyn 9 listop.	
Konsole	90⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*